№ 58 Czwartek 12 (25) marca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Proreżna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje [illegible] Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta [illegible] południu i od 6—8
Ogłoszenia przyjmuje się [illegible] 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ

12 (25) Grzegorza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23, otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Zawieszenie broni.

—:—

Wiedeń, d. 22 marca.

Po tygodniu alarmów wojennych nadchodzi tydzień spokoju. Mocarstwa zachodnie postanowiły wziąć inicyatywę w celu doprowadzenia do porozumienia między Serbią a Austryą. Odbywają się obecnie konferencye dyplomatyczne, prowadzone między ambasadorami a ministrami spraw zagranicznych w Paryżu i Londynie. Mamy już rozmaite kabalistyczne formuły pokojowe. Była formuła Cambona, potem przyszła formuła Tittoniego, obecnie wysuwa się formuła sir Edward Greya. Wszystkie miały i mają na celu zażegnanie wojny, do której słusznie stosowano słynne *bon mot* Bismarcka, że wszyscy wiemy, gdzie się wojna zacznie, lecz nikt nie jest w stanie przewidzieć— gdzie się skończy. Jeszcze przed trzema tygodniami donoszono o formule ambasadora francuskiego Cambona, który doradzał, aby mocarstwa wspólnie interweniowały w Belgradzie, oświadczając Serbii, że jej pretensyi do kompensaty terytoryalnej absolutnie nie popierają. Wszakże myśl ta nie zyskała wówczas poparcia w Petersburgu, a minister Izwolskij wystąpił ze słynną notą z 15 marca b. r., która, żądając zwołania konferencyi europejskiej dla sprawy aneksyi Bośnii i Hercogowiny, stanowczo pogorszyła szanse pokoju i omal nie doprowadziła do zerwania układów austryacko-serbskich w Belgradzie. Wówczas już zarysowała się różnica między stanowiskiem rosyjskiem a stanowiskiem angielskiem i francuskiem. Minister Izwolski oświadczył „gotowość porozumienia się z Austryą i innemi mocarstwami co do stanowczego zwołania konferencyi, która miałaby się zająć kwestyą Bośnii i Hercegowiny, oraz innych punktów programu przyjętych przez mocarstwa“ (*s'entendre avec l'Autriche et les autres puissances sur la reunion définitive de la conference, qui aurait à s'occuper de la question de Bosnie Hercogovine et sur les autres points du programme déjà accepté par les puissances...*)

Tymczasem stanowisko Anglii było zupełnie inne, znacznie dla Austryi korzystniejsze. Anglia także w swej nocie żądała konferencyi i wspominała o *„preliminary agreement“*, lecz z góry uważała sprawę aneksyi Bośnii i Hercegowiny oraz kwestyę bułgarską za załatwione, co do których konferencya europejska nie miałaby nic więcej do powiedzenia, jak tylko przyjąć je do wiadomości.

Ta właśnie nota głównie przyczyniła się do zaostrzenia sytuacyi, a w Austryi zadawano sobie pytanie, czy wojna będzie z Serbią, czy też na dwa fronty będzie musiała być prowadzona. Wówczas to oświadczyły Niemcy, kiedy wedle umowy austryacko-niemieckiej następuje dla Niemiec *casus foederis*, wtedy wydano dyspozycye, wzmacniające pogotowie wojenne na wschodnim froncie.

W chwili najgroźniejszej, w środę dnia 17 marca, pojawiła się druga po Cambonie formuła pacyfikacyjna i tym razem wyszła od włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Tittoniego. Włochy doradzały zwołać natychmiast konferencyę, lecz ograniczyć zakres działania konferencyi i cały jej program sprowadzić wyłącznie do kwestyi formalnych. Sprawa Bośnii i Hercegowiny miała być wprawdzie na konferencyi zgłoszoną, ale jedynie do formalnego załatwienia przez przyjęcie jej do wiadomości. Wobec ugody Austryi z Turcyą, faktycznie sprawa Bośnii i Hercegowiny została załatwioną, strony jedynie interesowane porozumiały się, Turcya, która jedynie miałaby prawo do skargi, przyjęła 57 milionów jako cenę za lasy sułtańskie, zgodziła się na aneksyę i nikt inny nie ma nic do mówienia. Austrya o tym fakcie zawiadomiłaby mocarstwa, które w formie *déclaration préalable* miałyby Austryę zawiadomić, że ugodę austro-turecką przyjmą na konferencyi bez zastrzeżeń do wiadomości i odnośny artykuł XXV traktatu berlińskiego, faktycznie dziś nieistniejącego—skreślą w całości.

Formuła Tittoni'ego przypadała Austryi i Niemcom do gustu i ze wszech stron słyszeliśmy pochwały i wyrazy sympatyi dla włoskiego męża stanu. Ale Włochy zanadto blizko są Austryi, zanadto związane są traktatem trójprzymierza, ażeby inicyatywa włoska nie wydawała się mocarstwom, należącym do trój-*entente*, zbyt jednostronną. Projekt Tittoni'ego nie został urzeczywistniony.

Równocześnie ze strony Anglii i Francyi zażądano w Wiedniu odroczenia o kilka dni noty austryackiej, którą poseł austryacki w Belgradzie hr. Forgach ma wręczyć ministrowi serbskiemu, d-rowi Milowanowiczowi. Austrya na tę zwłokę chętnie się zgodziła. Sprawy to nie załatwia, ale decyzyę co do wojny lub pokoju o cały tydzień odracza. Rozpoczęły się przeto skrzętne dyplomatyczne zabiegi między Londynem, Paryżem i Petersburgiem. Pierwszym owocem tego dyplomatycznego zawieszenia broni jest zapytanie Anglii, które w sobotę ubiegłą dn. 20 marca nadeszło do Wiednia. Angielski sekretarz stanu sir Edward Grey zapytuje rząd austro-węgierski, pod jakimi warunkami Austro-Węgry uważałyby sprawę aneksyi Bośnii i Hercegowiny za załatwioną pod względem prawa międzynarodowego. Nieznaną jest dotychczas urzędowa odpowiedź Austro-Węgier. Według zgodnych informacyi półurzędowych Austro-Węgry uważają sprawę, w której interweniuje minister angielski, za załatwioną z chwilą podpisania ugody między margrabią Pallavicinim a wielkim wezyrem Hilmi baszą. Mimo to Austro-Węgry gotowe są to załatwienie podać do wiadomości przyszłej konferencyi europejskiej, aby odnośne postanowienia traktatu berlińskiego mogły być stosownie do zmienionych okoliczności zmienione. Nazywa się to w żargonie dyplomatycznym „zaregestrowaniem dokonanych faktów“. Jeżeli zatem idzie o czysto formalny akt „zaregestrowania“ ugody austro-tureckiej co do Bośnii i Hercegowiny, Austrya nie ma nic przeciw takiemu żądaniu mocarstw.

Prasa półurzędowa dodaje jeszcze drugi warunek: aby Serbia, która nie należy do mocarstw, które podpisały traktat berliński — gdyż wtedy była jeszcze lennem państwem tureckiem — cofnęła swe odwołanie się do mocarstw, zawarte w nocie serbskiej z d. 10 marca, i aby zaprzestała dalszych zbrojeń na granicy austryackiej oraz oświadczyła swą gotowość pokojowego współżycia. Gdyby istotnie takie były warunki Austryi, nie wiele przemawiałoby za utrzymaniem pokoju. To też nikt nie potrafi przewidzieć najbliższego rozwoju wypadków. Zależnem jest bowiem nietylko od licznych imponderabiliów, unoszących się między Wiedniem a Belgradem, Budapesztem a Belgradem i Berlinem a Petersburgiem, ale także od tej gotowości do walki, która bezsprzecznie po obydwu stronach istnieje.

Serbia tyle ofiar poniosła dla obrony ojczyzny, tak się przygotowała do wojny z Austryą, że nie łatwo jej przyjdzie z myślą stanowczego rozbrojenia pogodzić się. W Austryi zaś panuje— słusznie czy nie — przekonanie, że nigdy nie było dla Austryi sposobniejszej pory, korzystniejszych warunków i bardziej sprzyjających okoliczności zewnętrznych do wojny na dwa fronty, że byłoby zatem zmarnowaniem szczęśliwej chwili, jeżeliby się dziś Austrya cofnęła.

Żołnierze na Węgrzech prą do wojny.

To też nie łatwo będzie obecnie wytargować na Austryi korzystnych dla Serbii warunków, a nigdy—upokarzających dla Austryi.

Do końca marca potrwa to dyplomatyczne zawieszenie broni. W tym czasie będą dyplomaci wysilali cały zasób swego talentu na pisanie not i „pointowanie“ słów. Ale nareszcie skończy się ta gra dyplomatów. Wszyscy robią pokój, ale w powietrzu wisi wojna.

W. L.

Dyplomacya austryacka o sytuacyi.

—o—

Wiedeński specyalny korespondent «Daily Telegraph», który stale otrzymuje informacye od wybitnych dyplomatów austryackich, nadesłał swemu dziennikowi nader zajmujące sprawozdanie o sytuacyi. Powiada on, że usiłowania gabinetów przypominają niejako próby ludzi, którzy chcą nakryciem, obliczonem na jedną osobę, nakryć trzy osoby. Należy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, czego chce Austrya. Musi ona żądać, aby przesilenie ostatecznie gruntownie zostało załatwione, podczas kiedy mocarstwa przeciwnie chcą tylko chwilowo zapobiedz wojnie. Jakkolwiek rząd austryacki życzy sobie pokoju, to nie wyrzeknie się ani jednego punktu programu, który dąży do tego, aby polityczne widoki południowo-słowiańskiej kwestyi raz na zawsze wyłączyć, a Serbię i Czarnogórę zmusić do przystąpienia do austro-węgierskiej unii celnej. Ci, którzy tego nie rozumieją, stawiają zamki na lodzie.

Zachowanie się Rosyi najwięcej przyczyniło się do wzburzenia w Serbii. Ostatnia nota rosyjska wywołała widoczny wpływ na przyjęcie noty austryackiej w Serbii. Gabinety, niestety, bardzo niedokładnie przedstawiają sobie program Austro Węgier. Obecnie istnieje wielka różnica pomiędzy rzeczywistymi austro-węgierskimi celami, a celem, jaki postawiły sobie pośredniczące zachodnie mocarstwa. Austro-Węgry uważają serbsko-prawne aspiracye za chorobę, która udzielić się może członkom ich własnego państwa i dlatego chcą tę chorobę radykalnie wyleczyć, chociażby nożem chirurga. Hasłem br. Aerenthala jest dzisiaj gruntowne leczenie, nie zadowoli go więc to, co nie odpowiada temu hasłu. Austro-Węgry mogą same bezzwłocznie rzecz załatwić, a zezwoliły na zwłokę tylko dlatego, aby dać dowód zamiłowania pokoju.

Jeżeli rezultat pożądany zostanie osiągnięty, to wtedy Austro Węgry przyjmą go z wdzięcznością. Jednakże nie zgodzą się na rozwiązanie, które, czy to Serbii, czy innemu mocarstwu da możność po sześciu czy dwunastu miesiącach na nowo podnieść te same kwestye. Austro-Węgry nie spoczną, póki nie przekonają Serbii, że jej interesy muszą biedz równolegle z austro-węgierskimi. Z tych wszystkich powodów nie należy podniecać optymizmu ludzi, którzy obecną przerwę uważają za koniec przesilenia.

Bojkot języka polskiego.

—o—

W czasopismach „Dile“ i „Swobodzie“, dwóch naczelnych organach „Narodnego komitetu“, który jest centralną władzą rusinów-ukraińców w Galicyi, ukazał się równobrzmiący apel do zorganizowania bojkotu szkolnego, p. t. „Nie czekajmy aż rosa wyje nam oczy“.

Artykuł ten wzywa ogół rusinów, aby metodą bojkotu usunął naukę języka polskiego ze szkół ludowych. Powiedziano tam między innemi:

„Natura zakazuje nam robić z siebie pośmiewisko i wykręcać język na lacki ład. Państwo dało nam zasadnicze ustawy, które nie pozwalają zmuszać do uczenia się obcego języka w szkole na swojej ziemi. Lachy pogwałcili tę ustawę, narzucili nam bezprawnie lacki język do szkół. Lachy buntują się przeciw państwu, przeciw ustawie cesarskiej“.

Dalej artykuł poucza, że każdemu ojcu rusinowi wolno nie posyłać dziecka na naukę języka polskiego, każde dziecko może wyjść ze szkoły na czas nauki tego języka, a w razie, gdyby za to nałożono karę, należy wnieść rekurs i procesować się aż do najwyższego trybunału w Wiedniu. „Tam pokaże się, czy cesarska ustawa silniejsza, czy lacka samowola. Gdy samowola wygra, to będziemy wiedzieli, że nie możemy liczyć na państwo“. „Więc zaczynajmy bojkot lackiego języka. oparty na państwowej ustawie“, „Spełnimy rozkaz Chrystusa, kiedy zaczniemy bojkotować język polski. Nasze dzieci posłuchają ewangelii, jeśli zatną się i przestaną chodzić do szkoły na naukę języka polskiego, przestaną odpowiadać, czytać i pisać po lacku“.

„Za to nie można dzieci bić ani karać, do aresztu także nie można ich zamykać, jeżeli nie mogą uczyć się po lacku. Nawet bezrogiej nikt nie bije ani karze za to, że ona nie chce „hakaty“. A czy u nas tylko dla świń konstytucya?

„Nikt na świecie nie może rodziców zmusić — brzmi dalej pouczenie — aby kupowali dzieciom polskie książki i zeszyty, a każdemu dziecku ruskiemu może zginąć albo podrzeć się podarowana polska książka albo zeszyt. Za to nie można wsadzić go do kryminału, a ojca lub matkę wbić na pal.

„Brońmy ewangelicznej prawdy Chrystusowej—kończą autorowie—słuchajmy głosu przyrody, nie pozwólmy lachom rozbijać państwa deptaniem zasadniczych ustaw.

„Bojkotujmy lacki język w szkołach ludowych w ruskich gminach. A gminy ruskie są te, gdzie więcej niż połowa ludności mówi po rusku. Nie brońmy dzieciom naszym bojkotować języka lackiego.

„Ale bojkot trzeba wprzód przygotować“, sprawę wyjaśnić zasadniczo, a zacząć go jednocześnie w całej ruskiej części kraju, kiedy przyjdzie wezwanie od „Narodnego komitetu“.

Ta odezwa centralnej władzy rusinów nie pozostawia żadnej wątpliwości, że już w najbliższym czasie będziemy świadkami rozmaitych objawów teroru bojkotowego w szkołach wschodnio-galicyjskich.

Z prasy rosyjskiej.

P. Rosławlew pisze w „Pietierb. Wiedomost.“ o pomniejszeniu się mocarstwowego znaczenia Rosyi.

«Przed pięciu laty—pisze p. R.—wyjawiliśmy wobec całego świata swój sekret: przekonaliśmy wszystkich, że nasza potęga wojenna — to kolosalny *bluff*. Zdumienie było tak wielkie, że nam długo nie wierzono: dwa, trzy lata z iuercyi obawiano się nas jeszcze. Ale kiedy zaburzenia wewnętrzne, niendane próby z pierwszemi dwiema Dumami, a co najważniejsze utrwalenie się ustroju październikowców, przekonały wszystkich, że pogrom mandżurski to nie wypadek, a logiczny skutek niewykorzenionych przyczyn; kiedy stało się jasnem, że nasz polityczny i narodowy ideał zgnił i że na gruncie monstrualnych kompromisów z sumieniem, z nauką, z historyą i logiką, długo jeszcze będziemy pełzać w kłamstwie i w walce o małostkowe sprawy»,

jednem słowem, kiedy wszystko okazało się takiem samem, jakiem było pod Sewastopolem, Port Arturem, Mukdenem i Cuszymą, a na dobitkę „prawica“, jak mówi p. Rosł., oznajmiła, że „wojsk z Rosyi nie wypuści, ponieważ są one potrzebne na wypadek buntu“, tedy

«nie pozostało nic innego patryotom typu Aerenthala, Bülowa, ks. Ferdynanda, młodoturków i Sattar-chana, jak zabrać się do załatwiania swoich spraw, nie licząc się z Rosyą, jak dawniej Rosya obrabiała je, nie licząc się z interesami innych. Przecież w swoim czasie nie robiła żadnych ceremonii Rosya z Turcyą Persyą i nawet Austryą, kiedy powaga rosyjska stała wysoko? Teraz, kiedy się ona obniżyła, niema żadnej podstawy do przypuszczeń, że będzie się kto ceremoniował z Rosyą».

Z powodu pewnych zarządzeń administracyi, mających na celu „zapobieżenie niepotrzebnym alarmom w prasie", czytamy w „Słowie", co następuje:

«Społeczeństwo jest w sprawie konfliktu bałkańskiego zupełnie nieuświadomione, a to z powodu niewyraźnej pozycyi i naszej dyplomacyi i sfer rządowych, i Dumy Państwowej. A tymczasem znaczenie opinii publicznej w danej kwestyi nie ulega żadnej wątpliwości. Gdyby nam wypadło odegrać w tym konflikcie określoną rolę, to bez jasnej i świadomej opinii, znaleźlibyśmy się znowu w sytuacyi, w której już bywaliśmy nieraz, to znaczy w sytuacyi oddzielenia się sfer kierowniczych od społeczeństwa i zupełnej różnicy zdań».

Oczywiście taki stan nikomu korzyści przynieść nie może. Prasa musi o tych rzeczach mówić, a elementarne poczucie odpowiedzialności zmusza do ostrożnego traktowania drażliwych kwestyi.

Dotychczas -pisze «Słowo» — nigdzie jeszcze nie objawiła się niemądra zadzierzystość i «po brzękiwanie bronią», które mogłyby niepotrzebnie denerwować społeczeństwo. I ta ostrożność prasy w sądach jest najlepszym dowodem zrozumienia sytuacyi. Ale administracya ufa tylko sobie i przypuszcza, że bez jej zarządzeń prasa potrafi tylko szkodzić».

W tym samym numerze „Słowa" znajdujemy polemikę z „Naszą Gazetą" z powodu głosowania socyal-demokratów nad poprawką polską.

«Nasza Gazeta»—pisze «Słowo»—zarzuca Kołu Polskiemu, że ono, uwzględniając różnorodne zapatrywania się na kwestyę budżetu frakcyi opozycyjnych, nie podzieliło swego wniosku, tak, aby socyalni demokraci mogli i swoją zasadę zachować i formułę polaków podtrzymać. Ale przecież takiem samem, jeśli nie większem prawem można było z takiem samem żądaniem zwrócić się i do socyalnych demokratów. Czyżby nie mogli oni skombinować, do czego doprowadzi ich głosowanie? Ależ nareszcie, jakeśmy to już mówili, socyalni demokraci mogli wprost powstrzymać się od głosowania. Tylko — *noblesse oblige...* i «Nasza Gazeta» za wszelką cenę stara się wytłómaczyć socyalnych demokratów».

Z powodu zatargu Markowa z Chomiakowem takie gromy rzuca „Gołos Moskwy" na prawicę:

«Gdyby skandaliczna działalność skrajnej prawicy mogła być wytłómaczona tylko młodzieńczym zapałem i zadzierzystością, tylko odwieczny mi poglądami, które nie dorosły do myśli politycznej, moglibyśmy wtedy pominąć ich niegodne wybryki. Ale oni nie rozumieją, komu otwierają drogę. Oni otwierają drogę wszystkiemu temu, co się w państwowości (?) światła obawia. Oni otwierają drogę niegodnym działalnym doradcom, żądnym władzy i honorów, którzy dla interesu osobistego stawią na jedną kartę dobro państwa i nawet jego istnienie. Oni otwierają drogę tym, którzy przyzwyczaili się poniżać władzę Najwyższą, przykrywając swoją działalność zdobywanemi u niej rozkazami.

(J.)

U „odrodzeniowców".

Dnia 8 marca odbyło się w Petersburgu zgromadzenie stronnictwa odrodzenia pokojowego, na którem poseł Żukowski wygłosił referat o budżecie.

Przed referatem poseł Lwow powitał Żukowskiego, jako przedstawiciela Koła Polskiego, przemówieniem, w którem zaznaczył, że zgromadzenie to powinno być początkiem wspólnej pracy Koła i odrodzeniowców. W dalszym ciągu swego przemówienia położył Lwow silny nacisk na to, że polityka, której trzyma się rząd wobec Polski, musi być zmieniona. Interesy wewnętrznej i zewnętrznej polityki rosyjskiej powinny podporządkować rządowi, że niewygodnie mieć na najważniejszej granicy naród niskany.

Przemówienie Lwowa przyjęło zgromadzenie hucznymi oklaskami.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

Walne zgromadzenie pełnomocników Łuckiego Tow. wzajemnego kredytu.

W dniu 27 lutego r. b. odbyło się u nas doroczne zgromadzenie pełnomocników Łuckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, zaś dnia następnego walne doroczne zebranie członków Tow. rolniczego.

By dać miarę finansowej wagi pierwszego z tych zrzeszeń, wyjaśnić należy, iż posiada ono 610 członków, z których 366 przypada na powiat łucki, 111—na włodzimierski, 98—na powiat dubieński, 31—na kowelski, 28—na rowieński, 19—na krzemieniecki, 15 na pow. żytomierski, zasławski, ostrogski, zwiahelski i starokonstantynowski i 44 — na gubernie ościenne, oraz że roczny obrót za okres sprawozdawczy dosięgnął 10,645.601 rub. 69 k., czyli o 1.092.908 rub. 19 kop. więcej na d. 1 stycznia 1908 roku.

Posiedzenie, na które z liczby 45 uprawnionych do głosowania pełnomocników przybyło 31, zagaił prezes rady, mecenas Jakubowski, poczem zebrani przez aklamacyę powołali na przewodniczącego mecenasa Gracyana Wardeńskiego.

Wówczas prezes zarządu, mec. Karol Roguski, odczytał sprawozdanie z działalności banku za rok ubiegły.

Ze sprawozdania tego przytaczamy szczegóły, szerszy ogół obchodzące.

Zaznaczył więc najprzód mecenas Roguski, iż lubo ilość członków w r. 1908 zmniejszyła się o 60, ale bank pozbył się tym sposobem niepotrzebnego balastu, albowiem ubytek ten odnieść należy do grupy drobnych dzierżawców i wogóle takich osób, które specyalnie do żyrowania weksli służyły.

Poza tem powiększenie się ogólnego obrotu, wzrost kapitału zapasowego (wynosi 6,448 rubli 80 kop., przyrost—1.663 rb. 5 k.) i rezerwowego (wynosi 4,922 rub. 18 kop., przyrost—1,854 rub. 13 kop.), świadczy o oczywistym rozwoju instytucyi i o wzmagającem się zaufaniu, jakie bank w finansowych sferach zyskuje.

Stan rynku pieniężnego był w r. 1907 lepszy niż w r. ub. i dlatego Zarząd ujrzał się zmuszonym do podniesienia stopy procentowej z 9 na 10 proc., od weksli zaś zabezpieczonych majątkiem ruchomym lub nieruchomym, brano od 8 do 9 proc.

Ponieważ skutkiem nieurodzaju ziemianie nasi w roku ub. znaleźli się w nader krytycznej sytuacyi, wzmógł się też popyt na pożyczki po nad 7,000 rubli, to jest ponad największą normę, w granicach której Zarząd do udziela nia kredytów jest upoważniony.

Wzrost żądań pożyczkowych wyrodził potrzebę wyszukania nowych źródeł, skąd można byłoby zaopatrywać się w gotówkę, i Towarzystwo zawarło stosunki z dwiema instytucyami: Azowsko Dońskim bankiem i jednym kantorem bankierskim w Warszawie, gdzie weksle Tow. są reeskontowane na 7 do 7 i pół proc.

Należy również podkreślić wzrost rachunków bieżących: w roku ubiegłym ilość drobnych lokacyi powiększyła się o 130 i tyleż nowych otwarto rachunków. Prócz tego, w okresie minionym Zarząd opracował i powołał do funkcyonowania nową formę warunkowych rachunków bieżących, wysokość których nie jest ograniczona i obwarowana tylko zastrzeżeniem wypowiedzenia sumy w pewnym, z góry umówionym terminie, poprzednio bowiem na rachunek bieżący przyjmowano nie więcej niż rubli 5,000, o wypłatę których w każdej chwili klienci mieli prawo się upomnieć.

Z powodu rozszerzenia statutu Tow. na pożyczki hypoteczne pod zastaw majątków nieruchomych w 6 północnych powiatach Wołynia, dział ten w okresie sprawozdawczym ogromnie się rozwinął i wykazuje przyrost o 268 tys. rubli, wydanych na 8 proc. wyłącznie drobnym rolnikom. Wielka to zasługa Towarzystwa, które, tym sposobem przychodząc z pomocą drobnej własności i wciągając ją w sferę swych operacyi, wydobywa włościan z pod opieki chałatowych kapitalistów.

Podniósł się także znacznie rachunek korespondentów („loro" i „nostro"), ogólny obrót których sięga 1,280,889 rb. 85 kop.

Jakkolwiek czysty dochód od tych sum jest niewielki, zaledwie $^1/_{10}$%, ale mając możność korzystania z fundu szów kompensowanych drogą wzajemnych rachunków, wpływa na zwiększenie rozporządzalnej gotowizny. Stosunek korespondencyjny sprawił, iż lubo w Łucku założono 2-gie kupieckie Tow. wzajemnego kredytu, przeważnie z żydów złożone, zgoła nie wywarło to ujemnego wpływu na operacye T-wa wzajemnego kredytu.

Rozwój interesów bankowych siłą naturalnego rozpędu pociągnął za sobą zwiększenie protestów wekslowych o 6,260 rb. w zestawieniu z r. ub.

Czysty zysk w roku operacyjnym stanowi 14,037 rb. 95 kop., co w stosunku do wkładów członkowskich, 112,462 rb., wyniesie 12,48% brutto.

Mecenas Feliński, podał do wiadomości, iż dla ułatwienia klienteli możności korzystania z usług bankowych, Tow. starało się o otworzenie filii i agentur we Włodzimierzu Wołyńskim i w Dubnie, ale ministerstwo finansów przeciwko temu zaoponowało i odmówiło swej sankcyi.

Przystąpiono potem do odczytania protokółu komisyi rewizyjnej, w skład których wchodzili pp. Władysław Osuchowski, Erazm Peretjatkowicz i mec. Skorupski, a także do ogłoszenia referatu z dnia 28 sierpnia r. b., jaki złożono radzie bankowej, w którym cytowano szereg wykroczeń, mianowicie przewyższenie norm kredytowych, pozostawanie w radzie członków mających weksle zaprotestowane, brak planów w niektórych wypadkach i brak oszacowania na miejscu nieruchomości zamiast czego polegano na utartej opinii co do wartości gleby w danej miejscowości Wołynia.

Zarzuty powyższe wywołały gorącą dyskusyę, w toku której dyrektorzy zarządu: p. Kabziński i mec. Feliński tudzież członek rady, mec. Rządewski, wyjaśniali, iż Tow., dążąc do poparcia drobnej własności i zadzierzgnięcia z nią jaknajściślejszych węzłów, tam, gdzie chodzi o pożyczki parusset rubli, z natury rzeczy nie może dokonywać oględzin na miejscu za pośrednictwem delegowanych urzędników. Każdy wyjazd, nieraz w dalsze okolice, wymagający znaczniejszych wydatków, podniósłby stopę procentową, odstręczyłby niechybnie tę klasę rolników, o pozyskanie których chodzi bardzo T-wu, i niewątpliwie napowrót rzuciłby ich w objęcia lichwiarzy. Nadto p. Kabziński nadmienił, iż w każdym poszczególnym wypadku zarząd skrzętnie baczy, aby grunt, na którym oparto gwarancyę, leżał w jednym odcinku, a pożyczki na ziemię zaś w kilku parcelach nigdy nie są udzielane.

Skoro jednak sz. rewidenci obstawali przy swych zarzutach, twierdząc, iż w instytucyi finansowej, czerpiącej soki żywotne przeważnie z zaufania drobnych kapitalistów, chodzić bardzo powinno o należyte zabezpieczenie powierzonych oszczędności,— zgromadzenie większością głosów poleciło opracowanie nowej w tym względzie instrukcyi, którą kolejnemu zebraniu pełnomocników do zatwierdzenia przedstawioną będzie.

Po zatwierdzeniu budżetu na r. 1909, w którym poczyniono drobne zmiany, np. podniesiono wynagrodzenie komisyi rewizyjnej do 300 rb. i podwyższono pensye niektórym urzędnikom, tudzież po zakomunikowaniu projektu nowego przez zarząd podziału zysków, również z małymi wyjątkami (zamiast 7% przyznano dywidendy 6%, zaś dla uczniów i uczenic miejscowych gimnazyów asygnowano zapomogę po 100 rb., rozpoczęto balotowanie dwóch członków rady i trzech członków komisyi rewiz.

Po obliczeniu gałek przez prezydującego mec. Wardeńskiego, okazało się, iż mec. Jakubowski otrzymał 26 białych i 4 czarne, właściciel realności w Łucku p. Tadeusz Zajkowski — 24 białe i 6 czarnych, zaś właściciel składu aptecznego, p. Kabziński — 24 białe i 6 czarnych. Wszystkich więc 3 obrano ponownie, przez co pełnomocnicy władzom naczelnym Tow. wyrazili *votum* zaufania.

Na członków komisyi rewizyjnej powołano przez aklamacyę ponownie pp. Władysława Osuchowskiego z Zadyb, p. Erazma Peretyatkowicza z Poddębców i mecenasa Skorupskiego, na kandydatów zaś do tejże obrano p. Konrada Stępkowskiego z Sokóła (24 biał., 2 czar.), pana Peretyatkowicza (21 biał., 6 czar.), i p. Stanisława de Brunett (19 biał. i 9 czar.).

Na drugi dzień, to jest 28 go lutego r. b. rozpoczęto obrady nad sprawami Towarzystwa rolniczego. Zjechało się osób około 50, i lokal Towarzystwa dawno już nie był świadkiem takiego gwaru. Ze względu, iż debaty były bardzo ożywione i trwały dwa dni, powzięte zaś decyzye mają spowodować przełom w dotychczasowej anemicznej wegetacyi Towarzystwa, wyczerpujące sprawozdanie nadeślę pocztą następną.

Xy.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Dramat rodzinny.** We wczorajszych depeszach podaliśmy wiadomość o dramacie, jaki się rozegrał w domu milionera Czetyrkina w Odesie. Dziś «Od. L.» przynosi nam szczegóły tego krwawego zajścia: W jednym z ładniejszych domów przy ul. Ekaterynińskiej mieszkał znany milioner Michał Czetyrkin. Owdowiawszy przed laty 12 ożenił się po raz drugi ze swą gospodynią i miał z nią 8 letniego syna. Z pierwszej żony miał również jednego syna Romana, który, będąc adwokatem, stale mieszkał w Kijowie i rzadka tylko przyjeżdżał do ojca. Prowadził on wogóle życie hulaszcze, grał w karty i nieraz z tego powodu uciekał się do pomocy ojca. Stosunki Romana z macochą były mocno naciągnięte; brata swego przyrodniego również nie lubił, widząc w nim przyszłego spół-spadkobiercę majątków ojca. W domu też nieraz wtrącał się do familijnych spraw ojca i wszczynał niesnaski. Onegdaj znany młody Czetyrkin przyjechał do Odesy i zaraz po południu udał się do ojca. Wieczorem syn i ojciec mieli długą z sobą rozmowę, poczem starszy Czetyrkin odłożył ostateczną odpowiedź na następny dzień i udał się do siebie. Roman zaś poszedł do swej macochy, która w sypialni rozbierała właśnie swego syna. Co mówili oni z sobą — niewiadomo. Po paru jednak minutach młody Czetyrkin zadzwonił na pokojówkę i kazał sobie podać wody. Gdy służąca wróciła z wodą, Roman wziął szklankę do lewej ręki, prawą wydobył rewolwer i w oczach wystraszonej pokojówki wystrzelił kilka razy do macochy. P. Czetyrkinowa runęła na podłogę, dziecko z krzykiem upadło na nią. Wtedy Roman podbiegł do drzwi i wystrzelił sobie w skroń. Wszystko to trwało zaledwie parę sekund. Gdy na odgłos strzałów do sypialni wpadł stary Czetyrkin — ujrzał żonę, leżącą w krwi i wołającą o pomoc; chłopczyk był już nieżywy — na głowie miał straszną ranę i mózg wypłynął na wierzch. Wezwano Pogotowie, które opatrzyło p. Czetyrkinową, ranioną w brzuch i Romana, i przewiozło ich do kliniki d.ra Sapiczki.

Wszczęto zaraz śledztwo, które wykazało, że Roman prosił ojca o 6,300 rb. Sumę taką otrzymał on od swego klienta i roztrwonił ją. («Od. L.»).

— **Z Lipowca** donoszą, że wobec zbliżającej się wiosny komisya rolna w Lipowcu jest codziennie formalnie oblegana przez włościan, pragnących przesiedlić się za Amur. Według ostatnich danych, ilość dziś zamówionych wynosi [illegible] 7000. Pierwsza partya chodzików wyrusza d. 20 marca. [illegible] lipowieckim [illegible] śniegi ani [illegible] Ludność miejscowa przypuszcza, że przed d. 15 kwietnia nie będzie można się wybrać w drogę. («Kij. M.»)

— **W Szpole** zaaresztowano jakiegoś młodzieńca, który w miejscowych sklepach sprzedawał fałszywe dwudziesto-kopiejkówki. Zaaresztowany przedstawił paszport na imię włościanina S. Jeszczenki. («Kij.»).

Mały fejleton.

Niejeden z nas, zdarłszy ze ściennego kalendarza kartkę, na której czerniła się znamienna data urzędowej wiosny, powiedział sobie z uczuciem ulgi:

— Nareszcie!

Dalej atoli jego platoniczna radość nie poszła.

Wszystko po staremu, chociaż 9 marzec.

Kupy śniegu, zwały błota, zamiecie, odwilże i znowu przymrozki... Człek nieszczęśliwy, albo topi się w cuchnących bajorach, albo chybocze się, jak pierwsza lepsza wierzba przydrożna na wietrze, albo rozbija sobie głowę, gdy po [illegible] nocny mróz urządza, [illegible] ślizgawicę.

Czy wiosny nie będzie?

Będzie.

Tylko proszę nie wierzyć oficyalnym datom kalendarza, a pamiętać, że słońce przecie nie zgasło i swoje zrobi...

Najzapaleńsze dmuchania i najgorętsze pragnienia jego żaru nie rozpłomienią i najdoskonalszy parasol od jego roboty ziemi nie ochroni...

I dla tego, nie zapominając o kaloszach i futrze, ludzie praktyczni szykują pługi i myślą—o letniej odzieży...

Chociaż...

Chociaż są i pesymiści.

Znam takich, którzy gotowi są zakupić całe składy futer i kaloszy, twierdząc, że wbrew obietnicom kalendarza, wiosna czeka nas [illegible] ...

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 9-go marca.

Posiedzenie rady rozpoczyna się drobną sprawą, lecz posiadającą zasadnicze znaczenie. Po zatwierdzeniu wyników konkursu na dostawę [illegible] przedsiębiorca zaproponował dogodniejsze warunki, zwracając się wprost z prośbą do gubernatora o poparcie.

Rada potwierdziła odmowę z tego względu, że po [illegible] uchwała nie może być zmieniana.

[illegible] budowę fabryki mechanicznej obuwia pod firmą «Tabędzki» przy Bibikowskim bulwarze Nr. 52, [illegible] sanitarnej [illegible] zastosowania [illegible]. Po [illegible] browar w jej kamienicy przy Syreckiej ulicy.

Na posiedzeniu sprawozdawczem po raz pierwszy w tym roku rada spotkała się z fatalnymi skutkami sztucznego zbilansowania preliminarza budżetowego na rok 1909. Pragnąc zmniejszyć sumę rozchodów, rada uchwaliła wykreślić z preliminarza tenutę dzierżawną za plac, należący do Towarzystwa gazowego, a potrzebny miastu przy budowie przystani, na tej zasadzie, że jest to plac miejski, znajdujący się w posiadaniu T-wa czasowo. Komisya prawna orzekła, że Towarzystwo ma prawo żądać zapłacenia za niego tenuty i miasto musi zapłacić sumę 2,500 rubli, nie posiadając źródeł dochodu. Uchwalono sumę tę wypłacić z funduszu zapasowego miasta, a do czasu utworzenia go—ze środków bieżących.

Podanie klubu artystycznego o pozwolenie na urządzenie bufetu na ulgowych warunkach, zostało uwzględnione.

Grono radnych wniosło do rady miejskiej projekt, aby ze względów sanitarnych rozpocząć w r. bieżącym jednocześnie roboty kanalizacyjne, oraz roboty przy zasklepieniu kanału wzdłuż «Skomorocha».

Radny p. Rzepecki, po odczytaniu projektu, oświadczył, iż potrzeba zasklepienia kanału jest tak oczywistą, iż nie trzeba projektu poddawać pod dyskusyę. Mimo to kilku mówców w dość długich przemowach uzasadniło tę potrzebę. P. Gołubiatnikow wskazał na to, że projekt zasklepienia kanału jest nieopracowany należycie; oponent z zasady, p. Dobrynin, protestował z tego względu, że pożyczka na zasklepienie kanałów nie jest jeszcze zatwierdzona. Rada uchwaliła roboty powyższe rozpocząć, czerpiąc środki na zasklepienie kanału do czasu zatwierdzenia specyalnej pożyczki — z pożyczki kanalizacyjnej. Oprócz tego polecono zarządowi miejskiemu, wspólnie z wydziałem budowlanym rozpatrzeć szczegółowo projekt zasklepienia kanału.

Ostatnią sprawą było podanie p. Dobrynina o prolongatę terminu oczyszczenia ulic ze względu na ilość śniegu. Termin rozpoczęcia robót, jak zwykle, został naznaczony przez zarząd miejski po porozumieniu się z policmajstrem. Datę określono na dzień 9 marca. Na pierwszorzędnych ulicach śnieg powinien być zrąbany w ciągu 3 dni, zwieziony w ciągu tygodnia, na drugorzędnych w ciągu 4 dni, zwieziony w ciągu 2 tygodni. Rada uwzględniła prośbę p. Dobrynina i postanowiła w tym celu rozpocząć odnośne starania przed władzą.

Dnia 10 marca.

Radni są w nadzwyczaj pracowitem usposobieniu. Dyskusyi żadnej, uchwała zapada za uchwałą, w rezultacie około 30 spraw rozstrzygnięto. P. Sołucha proponuje urządzić na placu kontraktowym jarmark «palmowy» w niedzielę palmową, na wzór jarmarków w większych miastach rosyjskich. Zdaniem wnioskodawcy, jarmark taki zapewnia znaczne zyski miastu. Rada wniosek przyjmuje z uzupełnieniem, że podobny jarmark zostanie urządzony i przed Bożem Narodzeniem. Określenie ceny miejsc na stragany przekazano zarządowi miejskiemu.

Na wniosek grona radnych uchwalono zaprosić p. Trepowową na prezeskę sanatoryum dziecinnego w Malutince.

Po orzeczeniu komisyi prawnej uchwalono rozpocząć sprawę sądową przeciw wydziałowi inżynieryjnemu, pp. Ogolewcowi i Aristarchowowi, o przywłaszczenie części ulicy Prozorowskiej.

Prośbę petersburskiego T-wa ubezpieczeń o pozwolenie na rozparcelowanie należącej doń należności na 31 działkę odrzucono, jak również prośbę grona radnych o wypłacenie zapomogi cerkwi Narodzenia na rozszerzenie lokalu. Ostatnią odmowę uzasadniono tem, że wszystkie cerkwie mogą się zwrócić z analogicznemi prośbami, a parafie są o tyle bogate, że mogą się obejść bez zapomóg. Jedną z ciekawszych spraw było to ufundowanie 3 stypendyów po 100 rb. rocznie na wyższych kursach żeńskich dla studentek pochodzenia miejscowego, oraz podwyższenie pensyi zarządzającym szkołami miejskiemi w roku bieżącym o 50 rb., w przyszłym o 100 rb. Po rozstrzygnięciu jeszcze szeregu drobnych spraw, rozpoczynają się rozmaite wybory. Komisyę do reorganizacyi administracyi brzegiem i przystanią uzupełniono jeszcze jednym członkiem, p. Baszynem, na zarządzającego czytelnią im. Puszkina wybrano p. Strachowa, na przedstawiciela Kijowa w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Gogola dn. 21 kwietnia r. b. w Moskwie—p. Sołuchę. Podanie p. Chrapalowoj, żony znanego w Kijowie działacza «prawdziwie rosyjskiego» i dość zamożnego człowieka, o zapomogę odrzucono przeważającą ilością głosów.

KRONIKA.

— **Popis gimnastyczny P. T. G.** Proszeni jesteśmy zaznaczyć, że w projekcie urządzenia popisu gimnastycznego zaszły zmiany. Zdecydowanem zostało, żeby przenieść popis do większej sali. Nastąpiło już porozumienie z wiceprezesem „Ogniwa" i popis urządzony zostanie we wtorek najbliższy, t. j. dnia 17 marca o godz. 8 i pół wieczorem w sali „Ogniwa". Osoby, które zaopatrzyły się już w bilety wejścia zechcą łaskawie zgłosić się o zamianę tych biletów na nowe.

Jutro podamy program ćwiczeń.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G** We wtorek w lokalu P. T. G. zebrał się nowowybrany wydział sekcyi wioślarskiej P. T. G. celem podzielenia między siebie poszczególnych funkcyi. Wskutek zrzeczenia się przez druhów: S. Rutkowskiego, F. Gierdawy i A. Sokołowskiego godności wydziałowych, do wydziału weszli druhowie: E. Wielgosiński i K. Kmieciński. Na przewodniczącego sekcyi przez aklamacyę został wybrany p. K. Kleczyński, na wiceprzewodniczącego p. K. Raczkowski. Czynności skarbnika podjął się p. J. Rayzacher, jego zastępcy p. S. Chmurzyński. Naczelnikiem przystani został p. E. Wielgosiński, zastępcami naczelnika pp.: K. Kmieciński i S. Rutkowski. Na gospodarza wycieczek zaproszono p. M. Bączkowskiego, jego zastępcę p. F. Gierdowę. Funkcye sekretarzy pełnić będą pp.: J. Baranowski i J. Bromirski. Na organizatora zabaw zaproszono p. A. Sokołowskiego.

W myśl uchwały zebrania sekcyi wioślarskiej na posiedzeniu sprawozdawczem została wybrana delegacya sternicza z 5 osób—druhów: Raczkowskiego (prezes), Bromirskiego, Gierdawy, Rutkowskiego i Szokalskiego.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr 10 tygodnika „Lud Boży" z dwoma dodatkami: „Słowo Boże" i „Gazetka dla dzieci". Na treść numeru „Ludu Bożego" złożyły się artykuły następujące: 1) Przykłady pouczające. 2) O powinnościach handlarzy. 3) Do pracy, wiersz. 4) Wydział podniesienia drobnych gospodarstw. 5) Szczęście, wiersz. 6) Podróż do miasteczka, opowiadanie J. I. Kraszewskiego. 7) Pod wiejskim krzyżem, opowiadanie M. N. 8) Co słychać o Dumie? 9) Echa z ziem polskich. 10) Echa z Litwy. 11) Z tygodnia. 12) Wiadomości kościelne. 13) Wiadomości krajowe. 14) Kronika miastowa. 15) Telegramy. 16) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 5-tą postu. 2) Wytłómaczenie tej ewangeli.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci" zamieszczono: 1) Nasza wioska, wiersz M. Konopnickiej. 2) Mrówki. 3) Modlitwa dziewczynki, przez K. W. 4) Wojtuś, opowiadanie (dek.). 5) Do gwiazd, wiersz. 6) Dowcipne pytania

— **Powodzie na liniach kolejowych.** Wczoraj wieczorem naczelnik kolei Poł.-Zachodnich, Niemieszajew, wyjechał wraz z przybyłym z Petersburga starszym inspektorem kolejowym Lichoninem na linię besarabską, gdzie roboty koło naprawy torów podmytych są już prawie na ukończeniu. Jeśli nie zajdą nowe jakie komplikacye, to w sobotę przypuszczalnie wznowiony zostanie ruch na całej linii od Rozdzielnej do Ungeni. Dotychczas pasażerowie muszą się przesiadać obok st. Mirenic.

Ostatnie dwa dni kuryer warszawski przychodził do Kijowa z opóźnieniem 7-godzinnem. Opóźnienie to wywołane zostaje podmyciem toru między Mrozami i Nowomińskiem, skutkiem czego pociągi warszawskie, idące przez Brześć, wychodzą przez Iwangród-Łuków. Ruch towarowy przez Brześć zupełnie się jeszcze nie odbywa.

— **Jubileusz.** W roku bieżącym upływa 35-lecie działalności pedagogiczno-artystycznej dyrektora Cesarskiej szkoły muzycznej w Kijowie p. Wł. Puchalskiego. Pragnąc uczcić jubilata, grono nauczycieli szkoły, byłych uczniów i uczenic p. Puchalskiego uzyskało od władz pozwolenie na zbieranie składek celem utworzenia stypendyum imienia jubilata w szkole muzycznej. Zbieranie składek rozpoczęto.

— **Kontrola mięsa.** Prezydent miasta wystosował do naczelnika stacyi towarowej Kijów I prośbę o pozwolenie kontrolerom miejskim rewidowania ładunków mięsa, przywożonych do Kijowa koleją. Prośbę powyższą prezydent uzasadnia tem, że często przedsiębiorcom udaje się uniknąć kontroli miejskiej i zaopatrywać sklepy kijowskie w mięso i wędliny, zawierające finy i trychiny. Spożywanie takich produktów grozi nietylko zdrowiu, ale i życiu konsumentów.

— **Z komitetu do walki z tyfusem.** Wczoraj u wicegubernatora Czychaczewa odbyło się posiedzenie komitetu do walki z tyfusem. Uchwalono dopłacić za obiady, wzięte u T-wa dobroczynności po 6 kop. za porcyę (kosztowały one po 10 kop.) i na przyszłość ograniczyć wydawanie obiadów do minimum. Następnie polecono doktorowi Burczakowi omówić ostatecznie warunki najmu kamienicy na Głuboczycy № 95 na urządzenie domu noclegowego.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności wykonawców testamentu Diechtierewa.** Prokurator kijowskiego sądu okręgowego zażądał od prezydenta miasta odpisu uchwały lub wyciągu z protokółu rady miejskiej w sprawie rachunków przez wykonawców testamentu Diechtierewa. Dokument powyższy jest mu potrzebny dla zadecydowania o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przeciw wspomnianym osobom o defraudacyę funduszów Diechtierewa.

— **Statystyka epidemii.** W ciągu ubiegłego tygodnia od dnia 1 — 7 marca zanotowano w szpitalach kijowskich 81 wypadków tyfusu plamistego, 161 wypadków tyfusu powrotnego. W poprzednim tygodniu tyfusu plamistego zaregestrowano 112 wypadków, tyfusu powrotnego 219. Świadczy to o zmniejszaniu się epidemii.

Rozkaz do policyi. Wydany wczoraj rozkaz do policyi kijowskiej brzmi jak następuje: „Naczelnik gubernii zwrócił uwagę na to, że większość przestępstw, kradzieży i rabunków popełniana jest przez „niewiadomych"

Jan Kasprowicz.

Jan Kasprowicz został profesorem lwowskiej wszechnicy.

Znakomity poeta zajął jedno z najwybitniejszych stanowisk w sferze polskiej pracy naukowej, składając dowód wysokiej kultury tego piśmiennictwa, do najświetniejszych przedstawicieli którego w ciągu długich lat należał.

Pamiętam obecnego profesora, jako początkującego, o wysuwających się już wówczas lwich pazurach, poetę, który pierwsze swoje prace do owoczesnego „Głosu" z zagranicy przysyłał. Uznania miał podówczas nie wiele. Współpracownictwo w „chłopomańskim" „Głosie" za reklamę w szerokich masach owoczesnego społeczeństwa służyć nie mogło... Natomiast w małych dwóch pokoikach redakcyjnych „na Wareckiej" uważaliśmy go za jednego z „naszych", który urość musi w mozolnej i wspaniałej pracy dla tego ludu-narodu, któremu „Głos" służył, któremu Jan Kasprowicz pierwsze swoje utwory poświęcał...

I nadzieje nas nie zawiodły...

„Wiara" starego „Głosu" *) stała się dziś wiarą olbrzymiej większości naszego społeczeństwa... A ten, który śpiewał...

Hej za wioską—przyjm Ojcze nasz dzięki!..
Jak pszeniczne kołyszą się łany;
Żyto, jęczmień i owies złotawy,
Jak zginają ziarniste swe pęki!..

Wiatr od pola się rozgrzał—czy w jęki?
Z dróg się mgliste podnoszą kurzawy;
Nad drogami śród pokrzyw i trawy
Skrzypią krzyże, łez godła i męki...

O ty Boże! o Chryste! o Panie!
Plenny owoc ta ziemia nam płodzi —
Tłuste kłosy, bo tłuste uprawy:

Nie na darmo ten wiatr tak zawodzi
I tak smutne poszumy na łanie;
Tu kłos każdy—to chłopski pot krwawy.

...Autor tych słów, Jan Kasprowicz, istotnie urósł, a zająwszy świetne miejsce w naszej poezyi, dzisiaj staje na pierwszorzędnem stanowisku w jednej z najpierwszych uczelni polskich...

Urodził się pod Inowrocławiem w W. Ks. Poznańskiem we wsi Szymborzu d. 12 grudnia 1860 roku.

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w król gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu wyjeżdża Kasprowicz do uniwersytetu w Lipsku i Wrocławiu, gdzie pod kierunkiem profesorów Wundta, Lenckhardta, Nehringa, Cara, Roepella, Fredenthala, Koerbera oddaje się (1884—1887) studyom literackim, historycznym i filozoficznym, nie zaprzestając i później na tem polu mozolnie i źródłowo pracować.

„Stałą atmosferą" życia umysłowego Jana Kasprowicza—pisze ściśle z poetą związane „Słowo Polskie", była wielka twórczość światowa poety ka, filozoficzna i artystyczna. Można też powiedzieć, że całe życie się uczył, zawsze młody i zawsze chłonny, jako poeta, tłumacz i pisarz krytyczny wyobrażał w Polsce łącznik między twórczością rodzimą a wszechświatową. Kasprowicz, będąc poetą nawskroś narodowym, dzięki tym swoim związkom duchowym stał się jednocześnie pisarzem miary europejskiej, znanym i cenionym zagranicą. Przekłady jego dzieł na język niemiecki przyniosły mu sławę w obcym świecie literackim; w krytyce niemieckiej przyjęto jego dzieła z najwyższem uznaniem i podziwem. W ostatnich czasach hymny jego ukazały się w przekładzie rosyjskim.

Jak rzekliśmy wyżej, twórczość poetycka nie usunęła poety od studyów ściśle naukowych, o czem świadczy fakt otrzymania przed paru laty doktoratu we Lwowie po kilku latach systematycznej pracy pod kierunkiem profesorów Antoniewicza, Pilata, Porębowicza, Twardowskiego, Wartenberga i Witkowskiego, oraz po napisaniu rozprawy „O liryce Lenartowicza".

Nie mamy zamiaru wyliczać tytułów do sławy nowego profesora wszechnicy lwowskiej. Chcielibyśmy tylko przypomnieć, że po „Poezyach" wydanych w bibliotece „Mrówki" nastąpił długi szereg utworów tej miary, jak poemat „Miłość", jak „Krzak dzikiej róży", „Ginącemu światu", „Moja pieśń wieczorna", „Salve Regina", „Dies irae", „Marya Egipcyanka", „Hymn św. Franciszka z Assyżu", „Na wzgórzu śmierci", oraz dramaty „Bunt Napierskiego", „Baśń nocy świętojańskiej", „Uczta Herodyady", tom utworów prozą p. t. „O bohaterskim koniu i walącym się domu" i tom poezyi p. t. „Ballada o słoneczniku".

Dodać do tych prac należy studya literackie o Lenartowiczu, Ujejskim, Słowackim, Schelleyu, oraz stanowiące niespożytą jego zasługę po mistrzowsku dokonane przekłady z arcydzieł obcych.

Dajemy spis tych przekładów, aby dać obraz rozmiaru dokonanej w tym kierunku przez d-ra Jana Kasprowicza pracy.

Pominąwszy „jakość", już sama ich ilość imponuje, tembardziej, że poeta nigdy nie był w świetnych warunkach materyalnych, że, aby żyć, musiał zarobkowaniem dziennikarskiem uzupełniać skromne dochody z ogłaszanych poezyi i przekładów.

I nie dziw.

Miał przecie „zaszczyt" pracować w Polsce, gdzie kunszt poetycki i wogóle literacki, i wogóle umysłowy lokuje się na poddaszach lub czwartych, w najlepszym razie, piętrach, opłacając się sowicie — sławą i demonstracyami pogrzebowemi...

Wróćmy atoli do przekładów:

Z literatury niemieckiej Kasprowicz przełożył: ustępy z „Gudruny", podane w wielkiej ilości w Chmielowskiego i Grabowskiego „Obrazie literatury powszechnej", Goethego: „Ifigenię w Taurydzie" i „Torkwato Tasso", Schillera „Don Carlosa" (grywanego w tym przekładzie na scenach), Grillparzera „Biada kłamcy", Hauptmanna: „Dzwon zatopiony", „Róża Berndt", „Biedny Henryk", Paulsena „Schopenhauer, Hamlet i Mefistofeles", Woermanna „Czego nas uczą dzieje sztuki".

Z literatury angielskiej: Marlowa „Tragiczne dzieje doktora Fausta", Szekspira: „Hamlet", „Król Henryk V", „Król Henryk VI", „Wiele hałasu o nic", „Komedya pomyłek", „Miarka za miarkę", Byrona „Wędrówki rycerza Harolda", Shelleya „Rodzina Cencich", „Oedipus tyranus", Browninga: „Na balkonie", „Pippa przechodzi", Swinburna „Atalanta w Kalydonie", Yeatsa „Księżniczka Kasia", dużą antologię poetów angielskich o 450 stronach i 30 autorach i in.

Z literatury francuskiej: Rostanda „Cyrano de Bergerac", Maeterlincka „Siostra Beatriks", Vauvenargues'a „Myśli i uwagi".

Z literatury włoskiej: Roberta Bracco „Pietro Caruso", d'Anunzia, „Franciszka z Rimini".

Z literatury holenderskiej: Heyermansa „Nadzieja".

Z literatury greckiej: Eurypidesa „Cyklop", Aischylosa: „Agamemnon", „Ofiary", „Święto pojednania" (Dzieje Orestesa), oraz cztery tragedye inne, złożone obecnie do druku.

Tak się przedstawia to, co Kasprowicz społeczeństwu naszemu dotąd ofiarował.

Jak widzimy, na katedrę porównawczej historyi literatury powszechnej wstępuje poeta nie z pustemi rękoma... A fakt zajęcia przezeń profesury w lwowskiej wszechnicy, cały uświadomiony ogół polski wszystkich dzielnic przyjmuje z prawdziwą radością i z uczuciem szczerego wewnętrznego zadowolenia...

Edw. Paszkowski.

*) «Głos» Nr 27 1888 r.

złoczyńców“. Składając objaw ten na karb słabej czujności agentów policyjnych, p. gubernator rozkazał zwrócić na to uwagę i przedsięwziąć środki w celu usunięcia tego rodzaju objawów.

— **Skarga**. Mieszkańcy Kureniówki i ulic Zacharjewskiej i Kopyłowskiej podali na imię generał-gubernatora kijowskiego skargę na to, iż nieczystości z kijowskiego gubernialnego szpitala ziemskiego wypuszczane są do przepływającego około szpitala strumienia.

— **Długi miasta**. Według przedstawionego gubernatorowi przez prezydenta miasta wykazu pożyczek obligacyjnych m. Kijowa, ogólna liczba długu miejskiego do dnia 1 stycznia 1909 roku wynosi 4,065,400 rubli.

— **Ogniska zarazy**. Gubernialny zarząd ziemski zwrócił uwagę władz lekarskich na następujący ustęp z referatu lekarza sanitarnego wsi Sołomienka: „Wśród rozsadników epidemii tyfusu na pierwszem miejscu należy postawić przytułki noclegowe imienia Tereszczenki na Padole i Besarabce. Nie ostatnie miejsce w tym względzie zajmują i tak zw. „Michajłowskie pokoje umeblowane“ przy klasztorze Michajłowskim. Oto obraz stosunków w tym zakładzie według słów czterech chorych: „nocowaliśmy w numerach Michajłowskich w pokoju średniej wielkości z 17 posłaniami; nocowało zaś 25 osób. Powietrze, niech Pan Bóg broni! Materace brudne do niemożliwości; przytem ogromna ilość insektów. Te pokoje uważane są za „ogólno-szlacheckie“ i nocleg w nich kosztuje 10 kop. Lecz są i pokoje bezpłatne; można sobie wyobrazić, co się tam dzieje. W „ogólno-szlacheckich“ zachorowało na tyfus 40—50 osób. Również zachorował na tyfus jeden nasz znajomy, który nocował w oddzielnym numerze 40 kopiejkowym“.

— **Związek kelnerów**. Dnia 18 lutego gubernator kijowski zatwierdził ustawę kijowskiego współdzielczego Związku kelnerów. Lokal Związku mieści się przy ulicy Trechświatitielskiej Nr 3. Osoby, pragnące wstąpić do związku, powinny zwracać się pod powyższym adresem.

Związek współdzielczy kelnerów zamierza nabyć od hr. Konownicynej hotel Kontynental za sumę 900 tys. rb. Właścicielka żąda za niego milion rb.

OSOBISTE.

— Przybył wczoraj do Kijowa w celu dokonania rewizyi instytucyi żandarmeryi kolejowej generał-major sztabu generalnego Herszelman; zatrzymał się on w swoim wagonie, gdzie go odwiedził generał gubernator Trepow i dowódca wojsk kijowskiego okręgu wojennego generał-adjutant Iwanow.

— KATASTROFA. Wczoraj o godz. 7-ej m. 20 wieczorem na 139 wiorście kolei Poł.-Zach. pomiędzy stacyami Korsuń i «Woroncowo-Horodyszcze» pękła oś w jednym z wagonów pociągu towarowego, wskutek czego 4 wagony wykoleiły się. Tor kolejowy został uszkodzony na przestrzeni 408 sążni. Wagony spadły następnie z nasypu kolejowego w chwili, gdy się pociąg zatrzymał i zostały silnie uszkodzone. Nikt nie odniósł szwanku. Na miejsce katastrofy wysłano pociąg posiłkowy z robotnikami. Po odstawieniu pociągu na sąsiednią stacyę przystąpiono do reperacyi toru. Ruch został wznowiony dopiero o g. 4 zrana.

— ARESZTOWANIE ZŁOCZYŃCÓW. Przejeżdżający przez Kijów na Syberyę przesiedleniec Mitrofan Ozarczuk padł w tych dniach ofiarą oszustwa ze strony trzech «aferzystów». Poznajomił się on z nimi na targu halickim i wdawszy się w rozmowę wygadał się, że ma przy sobie 630 rb. zaszytych w pasie. Złoczyńcy dowiedziawszy się o tem wyłudzili pieniądze od Ozarczuka za pomocą podrzuconej portmonetki. Poszkodowany zwrócił się do policyi, której też udało się tegoż samego wieczora aresztować «aferzystów». Znaleziono przy nich jedynie tylko część skradzionej sumy.

— RABUNEK. W tych dniach wieczorem ograbiono A. Kasyanowa, N. Tieżika i S. Prygunowa. Sprawcy rabunku zostali obecnie ujęci. Okazało się, że są to D. Bezwierchij, A. Bużański i A. Nieczytajenko.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania S. Bielcńkija przy zaułku Nesterowskim Nr 3 służąca Zenobia Wasilenko skradła kosztowności.

— W teatrze Miedwiediewa studentowi Notkinowi skradziono portmonetkę z 23 rb.

— Z mieszkania A. Heddy przy ul. Tarasowskiej Nr 22 skradziono paltot. Złodzieja — Andrzeja Jakowlewa ujęto.

— SCHWYTANI ZŁODZIEJE. Stójkowy, dyżurujący na rogu ul. Polinej i Prozorowskiej, zauważył onegdaj, jak jakiś podejrzany osobnik dawał znaki dwom towarzyszom o przybliżeniu się policyanta. Stójkowy zaaresztował go natychmiast i puścił się w pościg za dwoma drugimi, ci wszakże rzucili na ziemię kradzione rzeczy i sami uciekli. Schwytany złodziej nazwał się Mikołajem Kapustyńskim.

— W domu Nr 10 przy ul. Borszczagowskiej policya, poszukując sprawców kradzieży w restauracyi Siemionowej przy szosie Brzeskiej, wpadła na ucztującą bandę złodziei, którzy właśnie kradzieży tej dokonali. Aresztowano całą bandę w liczbie 6 osób.

— Na rogu ul. Chorewej i Wołoskiej ujęto subiekta ze sklepu Pechowicza, Kupferstejna, który sprzedawał materyały skradzione w sklepie pryncypała.

— Na korytarzu domu Nr. 25 przy ul. Proreznej zaaresztowano zawodową złodziejkę Natalię Pyszkinową. Znaleziono przy niej wszystkie narzędzia złodziejskie.

— ZŁE UTRZYMANIE CHODNIKÓW. Sędzia pokoju 4 rewiru skazał właścicieli domów przy ul. Funduklejowskiej, Jakóba Bernera (b. radnego miejskiego) i Teodora Bernera, za utrzymywanie chodników w niemożliwym stanie na grzywnę. Jakóba B. w sumie 15 rb., Teodora—30 rubli.

UPRZĄTANIE ULIC. Wczoraj upłynął trzydniowy termin, wyznaczony na uprzątnięcie lodu z głównych ulic miasta. Pomimo to w wielu miejscach dotąd lodu nie uprzątnięto.

Z SĄDÓW.

Sprawa Romanowicza-Sławatyńskiego.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę sztabs-kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego i budowniczego Gordenina, oskarżonych o niezachowanie przy budowie prawideł ustawy budowlanej, wskutek czego nastąpiło zawalenie się domu, co spowodowało śmierć dwóch robotników oraz poranienie dwóch innych połączone następnie z utratą zdolności do pracy. Romanowicz-Sławatyński został pociągnięty do odpowiedzialności, jako właściciel domu, a Gordenin, jako architekt, którego obowiązkiem był nadzór za prawidłowem prowadzeniem robót.

Treść sprawy według zeznań świadków przedstawia się w następującem świetle:

W czerwcu 1908 r. Romanowicz-Sławatyński przebudowywał swój dom przy ul. W.-Wasylkowskiej, przytem, chociaż posiadał od zarządu miasta pozwolenie tylko na poprawę domu frontowego, pomimo to dobudowywał nowe piętro na uszkodzonej przez pożar oficynie, która według decyzyi zarządu miejskiego powinna była być rozebraną. Przebudowując oficynę, Romanowicz-Sławatyński rozebrał dolną jej część, pozostawiając górną, przyczem ta ostatnia z początku była podparta 4 słupami z cegły, następnie zaś słupy te stopniowo były usuwane i zmieniane na podpory tak, że do 17 czerwca pozostał się tylko jeden słup murowany. Robotnicy niejednokrotnie wskazywali na niebezpieczeństwo, grożące wskutek zbyt słabych podpór. Lecz Romanowicz-Sławatyński nie zwracał na te porswazye żadnej uwagi i rozkazał prowadzić roboty ziemne pod wiszącą prawie w powietrzu oficyną. 17 czerwca robotnicy po obiedzie położyli się pod oficyną dla odpoczynku. W czasie ich snu budowla się zawaliła, co spowodowało śmierć i kalectwo czterech ludzi.

Po rozpatrzeniu sprawy powyższej sąd skazał sztabs-kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego na miesiąc aresztu na odwachu i pokutę kościelną oraz zasądził powództwo cywilne wdowy po jednym z zabitych robotników, Kuriatnikowej, której, według wyroku, skazany ma płacić po 10 rb. miesięcznie. Budowniczy Gordenin został uwolniony od odpowiedzialności.

Pobicie inspektora gimnazyum przez uczniów.

Izba sądowa kijowska rozpatrywała wczoraj w drodze apelacyi sprawę trzech b. uczniów gimnazyum w Równem, oskarżonych o pobicie inspektora. W grudniu 1907 roku uczeń gimnazyum równieńskiego, Stanisław Truszkowski, zwrócił się na korytarzu pomienionego gimnazyum do inspektora Winklera z prośbą o urlop, gdyż matka jego niebezpiecznie zachorowała, o czem otrzymał z domu telegram. Inspektor odpowiedział na to, iż urlopu udzieli, o ile zobaczy na własne oczy telegram, na który powołuje się Truszkowski. W odpowiedzi na to ten ostatni uderzył inspektora, poczem rzucili się inni obecni przy tej scenie uczniowie i srodze poturbowali zwierzchnika. W trakcie tej sprawy ktoś strzelił z rewolweru i wszyscy się rozbiegli. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto ucznia 7 klasy Truszkowskiego i młodszych jego kolegów Jaworskiego i Bogackiego. Łucki sąd okręgowy skazał Truszkowskiego na 2 miesiące więzienia, Jaworskiego zaś i Bogackiego na areszt, pierwszego na 2 tygodnie, drugiego na tydzień.

Skazani odwołali się od powyższego wyroku do izby sądowej, która wczoraj zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi w całej rozciągłości.

Bronił oskarżonych adw. przys. Szyszko.

TEATR i MUZYKA.

U Miłośników.

W niedzielę dn. 15 marca odegraną zostanie po raz pierwszy głośna sztuka hiszpańskiego pisarza José Echegray'a w tłómaczeniu Jana Kleczyńskiego „Galeotto“ (Głos opinii).

Tytuł sam objaśnia, że autor porusza nigdy nie starzejący się temat—wpływ opinii publicznej na losy jednostek i niedoskonałość ram, w jakie życie wtłacza opinię.

Rzecz ta na wszystkich scenach europejskich budziła duże zainteresowanie, a wystawiona na scenie warszawskiej zyskała trwałe powodzenie zarówno w prasie, jak i u publiczności.

Przedstawienie niedzielne dopełni jednoaktowy szkic z życia studentów „Parodye miłości“ Bolesława Gorczyńskiego, autora „Bagienka“ i głośnej sztuki „Wyzwanie“.

Trupa Miłośników pod sprawną reżyseryą H. Halickiego, która w ostatnich czasach dała dowody swego uzdolnienia, wywiąże się niewątpliwie zadawalająco z niedzielnego przedstawienia.

Występy p. Leliwy w Odesie.

Występował niedawno w Odesie kijowianin, znany śpiewak polski, p. Leliwa. Występy jego cieszyły się dużym powodzeniem i zyskały śpiewakowi uznanie zarówno prasy jak i publiczności. «Odeskij Listok“ pisze o p. Leliwie: «Jest to wielki artysta, interesujący i indywidualny, o dużym temperamencie, gra jego odznacza się wielką plastyką i wspaniałą mimiką. Jako śpiewak p. Leliwa posiada doskonałą szkołę, znakomity głos i całkiem odrębny sposób śpiewania, mający mało wspólnego z włoskim bel-canto. Jest to wielki i ciekawy artysta!

Artyści polscy zagranicą.

P. Helena hr. Morsztynówna, znana pianistka, koncertowała z wielkiem powodzeniem w Paryżu. Utalentowana artystka udaje się obecnie na koncerty do Hiszpanii i Anglii.

KRONIKA POLSKA.

— **Zapis dla T. S. L.** Zmarły niedawno b. poseł do Rady Państwa ś. p. Włodzimierz Gniewosz aktem ostatniej woli zapisał Towarzystwu Szkoły Ludowej kamienicę swoją w Potoku Złotym, zwaną «Ratuszem» z warunkiem, że T. S. L. z domu tego utworzy Dom Polski na wzór Domu Narodowego w Cieszynie. Ś. p. Gniewosz zapisem tym najlepiej stwierdził, że potrzeby narodowe ludu doskonale rozumiał, umożliwiając bowiem stworzenie instytucyi «Domu Polskiego» w Potoku Złotym, zapewnił całej ludności polskiej, narażonej na rutenizacyę, silną placówkę narodową. Czynem tym zapisał ś. p. Gniewosz imię swoje trwałemi głoskami w kronice T. S. L.

— **Sąd partyjny nad Stanisławem Brzozowskim** rozpoczął się w sobotę o godzinie 5 po południu w Krakowie, w sali tamtejszej kasy chorych. W zastępstwie nieobecnego przewodniczącego p. Diamanda objął przewodnictwo p. Kohn. Protokalant odczytał protokół o odbytej poufnej naradzie sądu. Przedstawia on się następująco: Oto «z powodu, że p. Diamand przybędzie do Krakowa dopiero w niedzielę, sąd zamierzał mimo to rozpocząć rozprawę w sobotę, odczytać na niej część dokumentów i przesłuchać kilku świadków z tem zastrzeżeniem, że, gdyby Diamand uznał potem za stosowne dla swej informacyi zbadać część materyału dowodowego, będzie mógł to uczynić. Obrona zaprotestowała przeciw temu zamiarowi, gdyż, zdaniem jej, sąd ten bez przewodniczącego przestaje być sądem i zapowiedziała, że gdyby mimo to rozprawa miała się rozpocząć, to mężowie zaufania wraz z p. Brzozowskim natychmiast wyjdą z sali. Sąd postanowił odroczyć rozprawę oświadczając, iż ocenę postępowania obrony pozostawia do przyjazdu przewodniczącego». Na tem rozprawę sobotnią zamknięto.

— **Z uniwersytetu krakowskiego.** P. Józefat Bohuszewicz, rodem ze Zerczenic na Litwie, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszechnauk lekarskich.

— **Wystąpienie p. Trylowskiego z klubu ruskiego.** Z Wiednia donoszą, że prawdziwym powodem usunięcia posła Trylowskiego z klubu ruskiego nie jest ani jego mowa, wymierzona przeciwko armii austryackiej, ani jego list, ogłoszony w «N. Fr. Presse», gdzie powołuje się na jakiegoś polaka, jako na swego informatora w sprawie owych oszczerstw, lecz to, że aresztowani w Kołomyi pod zarzutem rabunków studenci ruscy, należą do najbliższych zwolenników i agitatorów Trylowskiego. Członkowie klubu ukraińskiego obawiają się, że Trylowski w procesie, wytoczonym owym bandytom, odegra rolę niezaszczytną, wobec czego klub ukraiński wolał pozbyć się p. Trylowskiego zawczasu i to pod pozorem patryotycznym, że potępia jego napaści na armię austro-węgierską. Krążą także pogłoski, że inni 3 radykalni posłowie ukraińscy z klubu ukraińskiego wystąpią.

O F I A R Y.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kolonie letnie przy Tow. Dobr. W uznaniu owocnej i bardzo energicznej pracy p. Oktawiana Ułaszyna około urządzenia kiermaszu w dn. 22—24 lutego 1909 r. na korzyść kij. rz.-kat. Tow. Dobr. niżej podpisani jego współpracownicy składamy rb. 100 zamiast obiadu na jego cześć: Marya Leszczyńska, Ign. Rudnicki, J. Baykowski, K. Kozakowski, B. Komarnicki, Tad. Konarski, J. Ruszkowski, E. Witkowski, Bol. Chądzyński, Ol. Zgierski Strumiłło, Ludw. Lewiński, Jan Krasnopolski, Włodz. Kaczanowski.

Na kolonie letnie Polsk. Tow. p.p. Dawidowscy w rocznicę śmierci syna ś. p. Jurka 10 rb.—J. M. przegrany zakład p. K. J. rb. 25

Na biedne dzieci Wandzia i Zosia z cukrowni «Udycz» rb. 6.

Na wpisy. Dla niezamożnej uczenicy szkoły handl. Wołodkiewicz pamięci siostry Eli p. Marya Korsak rb. 8.

Na przytułek dzienny, założony przez Koło Kobiet Polek. Na ręce pani Czachórskiej złożono: od zarządu fabryk sitkowieckich rb. 20; od zarządu fabryk czepachowieckich rb. 30; od zarządu fabryk sobolowieckich rb. 25; od p. Leona Jurkowskiego rb 10; od Wnuczka Tadzia rb. 3.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Ermitage. E. Newen, O. Aleksandrowa z Moskwy, W. Russew ze Żmerynki, A. Wacbniewski z Winnicy.

Grand Hotel. Knoler, Balikiewicz, Graczow, Cwietkow, Wielecka, ks. Kurakin, Herman, Ganzen, Deeg, Sobańska z Podola, Pajewski.

Hot. Europejski. A. Belli, A. Worotnikowa, Zofia Sobańska, Uwarow Michał.

Hot. San-Remo. Piotr Radziwiłł, Helena Brejecka z Winnicy, Erazm Rulikowski ze wsi Buki, Jan Belina z Radomyśla, A. Borski z Odesy, M. Preel z Winnicy, E. Iwanow.

Hot. Continental. Ćwierdziński z Warszawy, Kagan z Rygi, Strac z Odesy, Libtal i Osnos z Mińska, Czurin z Warszawy, Bołotin z Moskwy.

Hot. Universal. Kuczyński z Humania, Orłow z Podola.

Hot. Savoy. Klein z Odesy, Kiedric z Moskwy.

Hot. François. Obrębski z kijowskiej gub., Abramson z Petersburga, Klejmienow z Warszawy, Mańkowska z Wołynia, Konomienko z Połtawy, Nieżiencow, Pruszyński z Lubaru, Sawicki z gub. kijowskiej.

Hot. Francuski. Helsingens, Nowiński, Kulczykowski, Krasowski, Filipowicz, Czujkiewicz, Tocki, Rościszewski, Towarkow, Jeziorański z Podola.

Hot. Hładyniuka. Krajewski, Orpiszewski, Bucharin, Tachołkowa, Kosmaczewski, Kurtoni, Koczurin, Chorwat, Charitonow, Waks, Potocka, Kenigszac, Dubiago, Nawrocki, Kaszinin, Przedziński, Hejbowicz, Ilnicka, Rachmin, Czechowicz, Kirjakow, Naderwel.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. G. Berkowic, M. Kołaczew, A. Milowicz, M. Orłow, M. Picker, I. Pegulski.

Grand Hotel. Ginzburg, Stewenar, Tymieniecki, Jakowlew, Rappo, Iwanow, Joustiniani.

Hot. Hładyniuka. Munk, Brilik, Trapszo, Judin, Ancipo-Czerwiński, Łukianow, Kamieńska, Tymiński, Huber, Pieriopiełkin, Czechowicz, Ostapiec, Krajewski.

Hot. François. Skwiński, Sawicz, Briljantow, Arkuszewski, Saparow, Stenfinkiel, Usow, Wikman, Hiwartowski, Krasicki, Rodnicka, Okkerblum, Pohowski, Bedyk.

Hot. Francuski. Onichimowski, Jezierski, Szczuka, Wróblewska, Dancigier, Nowiński.

Hot. Savoy. Parfenra.

Hot. Universal. Skibniewski, Korsak, Frideman, Gadomski, Łączyński.

Hot. Continental. Kaczoki, Lindeman.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Projekt w sprawie szkolnictwa.

Petersburg. — Na naradzie w sprawie nauczania początkowego postanowiono, iż szkoły będą mogły być otwierane przez oddzielne osoby i organizacye drogą zgłoszenia; program wypracowują założyciele. Wykład języka rosyjskiego jest obowiązkowy; język zaś wykładowy dowolny. Wybór nauczycieli zależy od założycieli.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. — Otrzymana wczoraj tu od rządu angielskiego nowa propozycya pośrednictwa pokojowego uznana została za nieosiągającą właściwego celu — pokojowego rozwiązania zatargu.

Dziś w południe Forgach ma doręczyć w Belgradzie energiczną notę, żądającą od Serbii rozpoczęcia natychmiastowego porozumiewania się bezpośrednio z rządem austryackim.

Sensacyjna wieść.

Berlin. — Rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby cesarz Wilhelm w tych dniach w największem incognito przebywał przez parę godzin w Wiedniu, długo naradzał się z cesarzem i następcą tronu.

Zatarg austryacko-serbski.

Sofia. — Bułgarya w razie, jeżeliby wojska serbskie doznały porażki i przeszły granicę bułgarską, ma zamiar rozbroić je; w tym celu mobilizuje się nadgraniczny korpus obserwacyjny.

Paryż. — Anglia przedstawiła Austryi nowy projekt interwencyi, bardzo dogodny dla Austryi.

Petersburg. — Z Belgradu zaprzeczają pogłoskom o napływie rosyjskich ochotników; ogółem przybyło 2 dymisyonowanych oficerów i 3 kozaków kubańskich.

Belgrad. — Flotylla austryacka podpłynęła do wybrzeża serbskiego; straż pograniczna spotkała ją wystrzałami.

Wiedeń. — Austrya nakazała dunajskim towarzystwom żeglugi przerwać zwykłe kursy parostatków między Orsową a Budapesztem, aby mieć zapewnione wylądowanie na brzeg serbski. Zemlin do połowy opustoszał; większość sklepów zamknięta. W Bośnii niespokojnie; ferment może łatwo przejść w powstanie.

Wiedeń. — Na Bałkanach sytuacya znów nader zatrważająca. Według pogłosek Aerenthal odrzucił wniosek angielski, zaznaczywszy przy tem, że Austrya żąda od Serbii zrzeczenia się udziału w polityce na półwyspie bałkańskim oraz rozbrojenia bez żadnej kompensaty ze strony Austryi. Według innej wersyi, o ile mocarstwa nie zrobią Serbii remonstracyi zadawalających Austryę, ta ostatnia postawi ultimatum w sprawie rozbrojenia, dając trzydniowy termin na odpowiedź.

Berlin.—Sytuacya jest bardzo złożona i zagmatwana. Austrya odrzuca pośrednictwo.

Z Persyi.

Teheran. — Przygotowuje się manifest o wezwaniu specyalnych przedstawicieli z wyborów dla opracowania reform. Szach zaciągnął w Niemczech znaczną pożyczkę.

Zmiana ministra.

Petersburg.—Wydany został reskrypt Najwyższy na imię Redigera, udzielający mu dymisyi. Ogłoszona nominacya Suchomlinowa.

Oprócz Redigera ustępuje z ministerstwa wojny Poliwanow.

Petersburg. — Potwierdza się pogłoska o mianowaniu Suchomlinowa ministrem wojny. Nowomianowany minister przystąpi przedewszystkiem do skompletowania korpusu oficerskiego.

Przeciw Chomiakowowi.

Petersburg. —Prawica rozpuszcza pogłoski, że wyjazd Chomiakowa związany jest z zrzeczeniem się mandatu; pogłoski te są naturalnie bezzasadne.

Z izb prawodawczych.

Petersburg. — Zdaniem Anrepa, projekt ligi oświatowej wniesie bezwarunkowo chaos do szkolnictwa ludowego.

Petersburg.—Frakcya październikowców odbyła burzliwą naradę, na której rozpatrywano kwestyę Gołołobowa. Rezultat narady utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Różne.

Płock.—W nocy ruszyły lody na Wiśle. W wielu miejscach powstały zatory; usuwają je saperzy.

Charków. — Ułaskawiono 23 marynarzy, skazanych za bunt w Kronsztadzie.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 11-go marca.

Prezydujący *Gołubiew* oznajmia, że projekt prawa o sposobie obsadzania mandatów członków rady z wyborów został Najwyżej zatwierdzony.

Po uczczeniu pamięci zmarłego ks. Chiłkowa przez powstanie rada przechodzi do rozpatrywania referatu komisyi w sprawie skasowania kuratoryów trzeźwości: Wyjaśnienia dawał referent *Koni*. Komisya zauważyła, iż niebezpieczeństwo od użycia alkoholu kryje się nie w jego ilości, lecz w sposobie użycia. Szeregiem cyfr referent ilustruje związek między ilością przestępstw i wzrostem alkoholizmu. Ręka w rękę z tym zjawiskiem idzie zwyrodnienie. Rząd musi walczyć z tem złem wszelkimi sposobami. Dla walki z pijaństwem rząd wprowadził monopol wódczany i zorganizował kuratorya trzeźwości. Te ostatnie niestety nie zdobyły poparcia w społeczeństwie. Przyczyna tego—podwójna rola, jaką grają kuratorya.

Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy większość komisyi doszła do przeświadczenia o małym pożytku tej instytucyi. Pomimo to większość członków nie uznała obecnie za możliwe skasować kuratorya.

Tagancew oświadcza, że i mniejszość przyłącza się do powyższej konkluzyi większości, mówca oświetla działalność kuratoryów ze strony dodatniej i wyraża zdanie mniejszości, iż kuratorya trzeźwości należy zreformować, a nie zamieniać innemi instytucyami.

Czerewański, inicyator i autor projektu, wypowiada zdanie, że kuratorya to nic innego, jak tylko piękna i pociągająca dekoracya, za którą kryje się gorzka rzeczywistość. Zadań swoich: walki z tajną sprzedażą wódki i leczeniem alkoholików kuratorya nie spełniły. Napróżno tylko marnują się środki państwowe.

Ograniczono przemówienia do 10 minut.

Hr. Tol popiera projekt skasowania kuratoryów, wychodząc z założenia, iż rząd jedną ręką rozwija działalność instytucyi monopolowych, a drugą popiera kuratorya trzeźwości.

Zinowiew utrzymuje, że kuratorya wobec zmniejszonych zasiłków ze skarbu, które obecnie wynoszą nie więcej, niż milion rubli dla całego państwa, same przez się upadną.

Uszakow broni kuratoryów, jako instytucyi poważnych, których nie można oddawać miastom i ziemstwom, gdzie panują wszechwładnie względy partyjne.

Ks. Obolenskij przypomina, że w kuratoryach pracuje około 50,000 działaczów dobrowolnych, ofiarowując im swój czas i pracę. Tym trzeba pokazać, że nie cała Rada szle kuratoryom zarzuty. Trzeba je tylko zreformować i ulepszyć.

Tagancew jest za odesłaniem projektu do komisyi.

Zinowiew protestuje przeciwko przesłaniu do komisyi.

Tagancew proponuje wybrać specyalną komisyę z 15 członków.

Rada postanawia oddać projekt do tej komisyi.

Następne posiedzenie 13 marca.

Petersburg.—Nastąpiło otwarcie sesyi rady rolniczej. Posiedzenie zagaił głównozarządzający wydziału rolnictwa, ochmistrz dworu Kriwoszein, mową, w której zaznaczył, że złożony do rozpatrzenia projekt reorganizacyi głównego zarządu rolnictwa opracowany został z uwzględnieniem środków, wpływających na urządzanie włościańskich gospodarstw rolnych, a również na rozwój gospodarstw rolnych wogóle drogą zorganizowania przez rząd w szerokim zakresie pomocy agronomicznej. Z tych to powodów w projekcie przewidziano możność wciągnięcia do działalności organizacyjnej w dziedzinie rolnictwa sił miejscowych, instytucyi centralnych, a także odnośną reorganizacyę centralnych i prowincyonalnych instytucyi wydziału, powołanie miejscowych instytucyi do urzeczywistnienia zarządzeń rolnych, uruchomienie personelu, rozwój i postawienie na należnej wysokości działu naukowo-doświadczalnego, i wreszcie łączność pomiędzy instytucyami centralnemi i miejscowemi i tych ostatnich między sobą.

Podczas dyskusyi okazało się, że zebrani życzliwie zapatrują się na projekt oraz te zasady, na podstawie których został opracowany. Do szczegółowego rozpatrzenia projektu rada powołała trzy komisye: komisyę do reorganizacyi instytucyi centralnych, do reorganizacyi instytucyi miejscowych i komisyę, którąby określiła stosunek projektowanego instytutu agronomii doświadczalnej do departamentu rolnictwa i jego instytucyi.

Komisya do spraw projektu reorganizacyi instytucyi zarządu gubernialnego podczas rozpatrywania ustawy o radzie gubernialnej wypowiedziała się za przewidzianym przez projekt podziałem spraw w radzie według regulaminu zarządu.

Petersburg.—Komisya, obradująca nad projektem przepisów o traktatach ziemskich, rozpatrzyła następujące rozdziały: o sposobie utrzymania i szerokości dróg ziemskich; o wydaniu przepisów co do ruchu na drogach ziemskich i budowie mostów. Komisya przyjęła powyższe rozdziały z pewnemi modyfikacyami, a mianowicie: kwestye sporne mają rozstrzygać nie izby prawodawcze, a rada ministrów. Komisya określiła minimum szerokości dróg, pozostawiając określenie ich maksymalnej szerokości do uznania zebrań ziemskich. Prawo wydawania postanowień obowiązujących co do ruchu na drogach ziemskich, według rezolucyi komisyi, ma wyłącznie należeć do gub. zebrań ziemskich.

Petersburg.—Wczoraj wieczorem podczas nabożeństwa żałobnego przy zwłokach zmarłego księcia Chiłkowa złożono na trumnę krzyż z kwiatów od Najjaśniejszych Państwa i wspaniały wieniec od Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny.

Moskwa. — Komisarz policyjny 7-go stanu, powracając w nocy z Moskwy do wsi Izmajłowo, zabity został przez koniokradów, woźnica ranny. Na mocy podejrzenia aresztowano 4 osoby.

Irkuck.—Wykryto drukarnię wojennej organizacyi s.-r. Jedna osoba aresztowana.

Wołogda.—Izba sądowa skazała członków wołogodzkiej partyi s.-r. 1 na osiedlenie, 1 na dwa lata, 1 na rok fortecy. 3 uniewinniono.

Rewel. — Składki na pomnik Piotra Wielkiego płyną w znacznej ilości. Komitet giełdowy ofiarował 12,000 rb.

Kalisz. — Prosna silnie wylała i zatopiła okolice miasta. Woda ciągle przybywa. Gubernator zorganizował akcyę ratunkową. Przyjmuje w niej udział Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie.

Samara. — Wykryto tu organizacyę skopców. Przy rewizyi znaleziono wydawnictwa sekty i przedmioty rytualne.

Petersburg. — Ministeryum oświaty wyjaśniło, iż eksterni, zdający egzamin z kursu poszczególnych klas zakładów średnich, nie mogą być dopuszczani do poprawek.

Płock.—Wisła ruszyła.

Teheran.—Wobec nominacyi do projektowanej rady, mającej na celu opracowanie środków uspokojenia kraju, przeważnie reakcyonistów daje się odczuć wśród ludności rozczarowanie; wyrażają nawet powątpienie o szczerości zamiarów rządu. Posłowie, którzy znaleźli schronienie w ambasadzie tureckiej, nie chcą się stawić do rady. Rząd szacha wysłał protest do ambasady tureckiej przeciwko działalności Sadr-ul-ulema, przywódcy tych, którzy się schronili w ambasadzie. Rozsyłał on odezwy do naczelników plemion koczujących, w których wzywa je do napadu na Teheran. Endżumen reszeski przysłał wszystkim misyom protest przeciwko przybyciu kozaków rosyjskich do Enzeli.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Salonik, że w Dibra doszło do starcia wojsk tureckich z albańczykami pod dowództwem Azisa Czaki. Raniony porucznik i 11 żołnierzy, zabito 4. Walka trwa w dalszym ciągu. Nadchodzą posiłki.

Paryż. — Izba posłów ukończyła dyskusyę ogólną w sprawie projektu reformy sądów wojennych i uznawszy projekt za nagły przeszła do drugiego czytania.

Londyn. — Do „Times'u“ telegrafują z Pekinu: „Waj-wou-pou (chińskie ministerstwo spraw zagranicznych) zwróciło się do ambasadora japońskiego z deklaracyą, w której wobec niemożebności dojścia do porozumienia w kwestyi mandżurskiej proponuje przekazać tę kwestyę do rozstrzygnięcia trybunałowi haskiemu. Ambasador japoński usiłuje namówić Chiny do cofnięcia deklaracyi.

Londyn.—Gazeta „Daily Mail“, która uzyskała wyłączne prawo ogłoszenia pamiętników kierownika ekspedycyi angielskiej do bieguna południowego, porucznika Shekltona, donosi: „Shekltom w ciągu 126 dni podróży saniami dotarł do 88 stopnia 23" szerokości południowej i 162 st p. długości wschodniej. Punkt ten przedstawia się jako pokryta śniegiem płaska równina, leżąca na wysokości 9,000 stóp. Druga część ekspedycyi znalazła magnetyczny biegun południowy pod 72 stopniem 25" szerokości południowej i 154 stopniem długości wschodniej według Greenvich. Ekspedycya poczyniła ważne geologiczne odkrycia i znalazła pokłady węgla kamiennego. Wszyscy członkowie ekspedycyi powrócili“.

Wilhelmshaven.—Jacht cesarski „Hohenzollern“ zderzył się w nocy na zachód od Nordernee ze statkiem norweskim, który poszedł na dno. Załoga statku uratowana. Jacht zawinął do portu dla poprawy lekkiego uszkodzenia przodu.

Rzym. — Sesya parlamentu przy nowym składzie posłów została otwarta mową tronową. Rodzinę królewską w drodze do parlamentu, a również i w parlamencie przyjmowano entuzyastycznie.

Cetynia.—Odpowiadając na twierdzenie „Neue Freie Presse“, jakoby Serbia nie posiadała wcale sprzymierzeńców, urzędowy „Glas Crnogorca“ zaznacza, że Czarnogóra niewzruszenie stoi z Serbią ramię przy ramieniu dla obrony interesów Serbii, ześrodkowanych w Bośnii.

Wiedeń.—„Neue Freie Presse“ pomieściło rozmowę z Miłowanowiczem. Miłowanowicz oznajmił, że Serbia nie chce wiązać się zobowiązaniami na wieczne czasy, lecz w obecnej dobie w zupełności poddaje się wyrokowi Europy. Zbrojenia Serbii nie można uważać za zupełne; posiada ono charakter obronny. Przytem Serbia gotowa jest natychmiast przystąpić do rozbrojenia, jak tylko otrzyma rękojmię, że nie zostanie napadniętą. Prasa w Serbii zażywa wolności słowa. Dlatego rząd serbski nie może zadośćuczynić życzeniom Austryi i nakazać jej zmianę tonu. Podniecenie narodu musi znaleźć jeszcze inne ujście. Gdyby nawet rząd serbski mógł oddziaływać na prasę, to i tak środek taki uważałby za niebezpieczny, gdyż nie można żądać, ażeby wybite dziecko nie płakało.

Londyn.—W izbie gmin Grey w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie odwiedzin króla Edwarda w Wiedniu oznajmił, że nie zajmowano się tam wcale ustosunkowaniem sił morskich Anglii i Niemczech w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Berlin.—Parlamentarna komisya budżetowa przyjęła bez zmiany wniesiony przez kanclerza Rzeszy projekt prawa o kancelaryi cesarstwa. Następnie komisya rozpatrywała preliminarz marynarki i przyjęła cały szereg paragrafów, przewidujących budowę nowych statków i zbrojenie. Między innemi parlament zatwierdził proporcyonalne sumy kredytowe na budowę trzech pancerników i jednego większego krążownika.

Sidney.—Statek „Nemrod“ pomyślnie powrócił z ekspedycyi Shekltona do zatoki Półmiesiąca (Nowa Zelandya).

Londyn.—„Pall Mall Gazette“ komunikuje: „W Londynie otrzymano wiadomość, że angielska wyprawa podbiegunowa, która wyruszyła pod przewodnictwem porucznika Shekltona, dotarła do bieguna południowego“.

Wiedeń.—Z Rozenbergu (na Węgrzech) komunikują, że Stolica Apostolska, rozpatrzywszy 60 punktów biskupa Cipsera, obciążających księdza słowackiego Grynkę, uznała oskarżenia za niedowiedzione i postanowiła przywrócić mu katedrę. Grynka na mocy wyroku sądu węgierskiego przebywa w więzieniu szegedyńskiem, do którego wtrącony został za propagandę narodową.

G i e ł d a

Petersburg, 11 marca.

% Państwowa renta	78¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	76
5% pożyczk prem 1864 r.	365½
„ „ 1866 r.	284½
5% obl. prem. Szlach. Banku	270½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	359
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	349
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	—
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	77½
„ Bakińsk. T-a Naftow	312
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i K-o	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	115
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	61
„ 2-go „ „ „	59
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 19[illegible] r.	97⅞
5% „ 1906 r.	97¼
% świadectwa włościańskie	88⅞
5% Pożyczka 1908 r.	95⅞

Usposobienie z walorami spokojne i stałe; z dywidendowymi ospałe. Premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Saratów. Usposobienie z pszenicą i żytem małoczynne, z owsem mocniejsze, z mąką spokojne ale stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 12—1 rb. 15 kop., żyto 83 - 85 kop., mąka pszenna 11 rb. 75 kop.—12 rb. 25 kop.

Nowo-Mikołajewsk. Usposobienie naogół małoczynne, z owsem ożywione. Pszenica kubańska 1 rb. 03 kop.—1 rb. 16 kop., rosyjska 67—77 k., żyto 70 76 kop., owies 30—40 kop.

Rostów n/Donem Usposobienie z pszenicą ozimą mocniejsze, z jęczmieniem chwiejne. Pszenica garnówka 1 rb. 21 — 1 rb. 23 kop., ozima 1 rb. 25—1 rb. 32 kop., żyto kaukaskie 92—94 k., jęczmień 75 kop., owies 66 — 75 kop., mąka pszenna 1 rb. 50—2 rb. 40 kop., żytnia 1 rb 15 kop.

Warszawa. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 25—1 rb. 30 kop., żyto 91 —94 kop., owies 84—94 kop.

Londyn. Usposobienie z pszenicą i owsem nie zbyt stałe, z jęczmieniem słabsze, z siemieniem lnianem ospałe. Jęczmień pół-rosyjski 217.8 szyl. na marzec i kwiecień st. st.

Królewiec. Owies biały zwykły 109—110 mar., jęczmień 120—130 mar., otręby pszenne grube 112—114 mar., groch «Wiktorya» 155—205 mar., makuchy słonecznikowe 122—125 mar., konopne 92—98 kop.

New-York. Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą stałe. Pszenica ozima czerwona zaraz 123⅛ cent., na krótki termin 119½ cent., kukurydza na krótki termin 73⅜ cent., na dłuższy 72¾ cent.

Samara. Pszenica rosyjska 1 rb. 06—1 rb. 18 kop., żyto 81—82 kop.

Czelabińsk. Nastrój z pszenicą powściągliwy, z owsem mocne Pszenica w naturze 130 zoł. 91—93 kop, 126 zoł. 86—88 kop, żyto 65—67 kop; owies w naturze 72 zoł. 42—44 kop., 75 zoł. 45—47 kop.

Odesa. Usposobienie małoczynne, ale mocne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 36 kop., żyto 1 rb. 07 kop., owies 74 kop., jęczmień 81 kop., kukurydza 84 kop., siemię lniane 1 rb. 75 kop., rzepikowe 1 rb. 02 kop.

Libawa. Żyto rosyjskie 1 rb. 04 kop., owies biały zwykły 8½—82½ kop., czarny 84 kop., siemię lniane 1 rb. 52—1 rb. 53 kop.

Jelec. Usposobienie z pszenicą i żytem słabe, z owsem chwiejne. Pszenica girka 1 rb. 27 kop., żyto 91 kop., owies targowy 61 kop., ekonomiczny 67 kop.

Symbirsk. Żyto targowe 77—78 kop., siemię słoneczni owe 1 rb. 10—1 rb. 70 kop., mąka żytnia 82—84 kop., pszenna 95 kop.—1 rb. 15 k.

Moskwa. Usposobienie rynku ożywione. Żyto w naturze 120/123 zoł. 94—98 kop., mąka żytnie 1 rb. 05—1 rb. 08 kop., owies młynkowany 77—79 kop., jęczmień 88—92 kop., kasza 1 rb. 63—1 rb. 65 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 40—1 rb. 70 kop.

Berlin. Usposobienie z pszenicą bardzo mocne, z żytem i owsem mocne. Pszenica na krótki termin 229½ mar., na dłuższy 228¼ mar., żyto na krótki termin 177¾ mar., na dłuższy 182½ mar., owies na krótki termin 173¾ mar., na dłuższy 174¾ mar., jęczmień ros.-dunajski 140—144 marek.

Marsylia. Usposobienie rynku mocne. Pszenica mikołajowska ulka 23 fr., ozima 23 fr., jęczmień 14⅞ fr., kukurydza 15⅝ franka.

35)

EDWARD SCHURÉ.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Po miesiącu zupełnego zapomnienia, spędzonym z Hedonią w Bajach, trybun, otrzymawszy dowództwo od Tytusa, ponownie prowadzić począł żywot wojskowy w ostrym klimacie wśród barbarzyńców. Atoli zmysły jego, rozum i dusza tak były przepojone tchnieniem samolubnej patrycyuszki, że i tam ona mu nieodstępnie towarzyszyła. Szła za nim przez morza niełaskawe, pośród skał podwodnych, stawała u boku podczas starcia się karnych kohort z dzikimi szeregami wrogich plemion. Widziadło rozkoszne, nabierając jakichś rzeczywistych kształtów, prześladowało go nawet w czasie spoczynku, wabiąc przyrzeczeniem uciech niebywałych za powrotem. Rozkazujące jej spojrzenie popychało go do bezlitosnych wyroków na zwyciężonych, do rzezi ogólnych i prędkich dla przyśpieszenia podboju. Lecz niekiedy, co prawda, spoczywającemu na skórze niedźwiedziej w namiocie, w ciszy przerywanej jeno okrzykami warty, stawała przed oczami Alcyonea. Widział tę wieszczkę jasnowidzącą, tę posłankę melodyjną boskiej Psychy; widział znów Memnonesa, którego mowa budząca ze snu odchylała zasłonę, okrywającą świat przyrody i roztaczała przed jego okiem niezmierzone horyzonty. Natenczas myśl jakaś bolesna przeszywała mózg jego: zali nie tam właśnie było jedyne źródło wszelkiego światła i szczęśliwości istotnej? Wszakże on sam sobie zamknął do owego źródła dostęp na zawsze! Lecz jedno wspomnienie o Anterosie pobudzało znowu wściekłość i odganiało żale. Prócz tego pamięć na Hedonię zanurzała go ponownie w wyziewach wspomnień, przynoszących upojenie. Aryadna, królowa bachantek, swoją nebrydą i wdziękami swego gibkiego ciała przyprowadzała go do szaleństwa. A ponadto kapłanka Hekaty ukazywała mu cel jakiś oddalony tem swojem nieruchomem i krwawem spojrzeniem. Cel jaki? Jakimże mógł być cel ten?

Teraz zaś oto, kiedy był zwycięzcą, opływającym w sławę, jego niepokój i jego męka, zamiast się zmniejszyć, podwajały się nieledwie. Po upojnych chwilach ponownego spotkania, Hedonia stała się inną—posępną, gorączkową i poruszoną czemściś. Dniem przyjmowała wysłańców nieznanych, przepędzając czas z nimi na tajnych naradach. W nocy zatapiała się w przeciągłych dumaniach przed posążkiem Hekaty, odbiciem wielkiego z Baj posągu; ta figura bogini, jako bóstwo domowe, stanowiła ozdobę lararyum w rzymskiej siedzibie Hedonii. Co więcej, od kilku już dni Hedonia unikała Ombricyusza, stawszy się zimną i niedostępną i przypisując to swoje usposobienie troskom poważnym. Cóż to za niebezpieczeństwo grozić jej mogło, lub jakież to straszne zamiary snuła ona w swej myśli?

Ombricyusz obejmował wzrokiem cały ten Palatyn, ten cyrk i ogrody. I pomimo zdobytych zaszczytów, w tej Romie Cezarów czuł się, jak w więzieniu. Duszno mu było, jakby ciężyło mu zanadto brzemię gniotącej zbroi. Nagle stanęła przed nim Hedonia. Zbliżyła się niepostrzeżenie, przesunąwszy się przez sypialnię propretora, wychodzącą wprost na taras. Wyglądała nader surowo, udrapowaną była w obszerną stolę matrony i trzymała w dłoni zwój papyrusu.

— Przeczytaj—rzekła.

Ombricyusz czytać począł ze zdumieniem płomienną odezwę do legionów Italii, zawierającą zachętę do buntu przeciw Wespazyanowi i Tytusowi, jakoteż wezwanie legionów, aby wybrały nowego Cezara.

— Cóż znaczy taka przemowa? rzekł Ombricyusz.

— Autorem jej jest Cecina.

— A cel tego?

— Celem— spisek uknuty przeciw Cezarom. Spisek ów wybuchnąć winien w święto Augusta, za trzy dni. Tytusa chcą zamordować na Kapitolu.

— Kto ci dał ten papyrus?

— Wyzwoleniec Ceciny, przekupiony przezemnie.

— Jakiż użytek myślisz zeń uczynić?

— Myślę przedstawić go Tytusowi. Wprzód jednak należy cios śmiertelny zadać Cecinie. Taka jeno nowina może być pomyślną dla Cezara. Temu, kto mu ją przyniesie, nie odmówi niczego. Wiem zresztą skądinąd, że Tytus nie nawidzi Ceciny i uważa go za swego wroga, co mu nie przeszkodziło zawezwać go na ucztę dzisiejszą, której i my będziem współbiesiadnikami.

— A któżby się ważył na coś podobnego?

— Ty!— rzekła Hedonia, podając mu miecz, poświęcony przez Hekatę.

Ombricyusz aż podskoczył:

— Ja miałbym zbrodnię tę popełnić?

— Jeśli nie popełnisz, nie osiągniesz konsulatu.

— Stokroć zatem wolę wyrzec się konsulatu, skoro każesz mi taką ku niemu obrać drogę. Zwycięstw mych nie splamię krwią wodza rzymskiego.

— Pozostań zatem niewolnikiem... ja zaś pana, nie niewolnika, chcę na małżonka. Na kapitol wstępuje się jeno po stopniach krwią zbroczonych. Jeśli dosięgło się szczytu, woda oczyszczalna tryumfu spłukuje krew rozlaną.

— To jest katowska sprawa, nie będzie ona moją.

— Zaliż nie wiesz, rzekła Hedonia głosem syczącym, że mąż ten po stokroć razy zasłużył na śmierć? Toć jest mój wróg najzaciętszy. Ongi zdradził mnie, zelżył, wyszydził. Pomścisz mnie, zadając mu cios śmiertelny!

— Zemsta twoja jest mniej ważną od mej sławy.

— Twoja sława?... odrzekła Hedonia, prostując się z pogardą—wszakże to moje dzieło!.. Zatem odmawiasz mi?

— Rozkaż mi lepiej walczyć ze zwierzem dzikim przed ludem rzymskim na arenie. I ruchem ręki ukazał gladyatorów w hełmach i maskach, z siatkami, odbywających swe ćwiczenia w cyrku, u ich stóp.

— Dobrze zatem, — rzekła Hedonia Metella — poszukam dla celów mych prawdziwego rzymianina, co się do odważniejszych zalicza, niż ty. A teraz pójdźmy na ucztę do Tytusa.

W godzinę potem lektyka unosiła na Palatyn propretora Ombricyusza Rufusa i patrycyuszkę Hedonię Metellę. A podczas drogi oboje ani słowa z sobą nie zamienili.

* * *

Stół biesiadny cesarski zastawionym był w rozległej, okolonej kolumnami z porfiru — sali. Blask świeczników, jaspis i marmur waz, drogie kamienie na obnażonych szyjach i ramionach, wszystko jaśniało, połyskiwało i mieniło się tysiącem barw. Trzydziestu biesiadników spoczywało na przepysznych łożach. Dokoła tych uprzywilejowanych państwa, jak rój pszczół, kręciło się i wirowało pięćdziesięciu niewolników, obnoszących naczynia ze srebra i złota, czary z winem i kadzielnice z wonnościami. Tytus majestatyczny i poważny, mówił mało, przyglądając się bacznie wszystkim i zachowując zawsze wygląd taki, jaki ma władca, panujący nad sobą, bardziej może groźny w spokoju, niźli w gniewie. Małżonka jego siedziała po prawej jego stronie — Hedonia po lewej. Obok tej ostatniej usadowił się olbrzym jakiś o rozłożystych ramionach, rysach grubych, spojrzeniu ostrem — był to Cecina. Ombricyusz zasiadł z drugiej strony stołu, naprzeciw nich. W szumie i hałasie biesiadnym ledwie urywki rozmowy z naprzeciwka dolatywały do uszu Ombricyusza, przygnębiało go jednak wyzywające zachowanie się jego kochanki względem dawnego wielbiciela.

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

MOHYLÓW-PODOLSKI.
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia p. Wołoszynowskiego.

WILNO,
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje księgarnia P. Zawadzkiego.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.